

CENA EGZEMPLARZA
12-STRONNEGO ZŁ 5

ILUSTROWANY

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

KURIER POLSKI

Rok IV

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 23-41 i 23-42
— Telefon dla rozmów międzymiastowych 35-00, —
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 do 12.

Poniedziałek, dnia 23 lutego 1948 r.

Konta: PKO „Zryw” Nr VI-133, PKO IKP Nr VI-140
Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
Bydgoszcz, konto Nr 8086.

Nr 52

Przesilenie rządowe w Czechosłowacji wywołane przez trzy partie Frontu Narodowego

II ROCZNICA ORMO

Z okazji przypadającej na dzień 22 bm. drugiej rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej komendant gł. MO gen. Witold wydał rozkaz, w którym podkreśla zasługi położone przez ORMO przy budowie Demokratycznej Ojczyzny.

Bojowym zadaniem ORMO jest

1. Stać niewzruszenie na straży zdobyczy mas pracujących.
2. Walczyć nieubłaganie z resztkami podziemia faszystowskiego.
3. Podnosić wydajność pracy i stanąć w pierwszym szeregu wyścigu pracy.
4. Podnosić stale i systematycznie na wyższy poziom świadomość społeczną i polityczną członków ORMO.
5. Systematycznie szkolić szeregi ORMO.

Wierze, że tak, jak dotychczas nie zawiedziecie pokładanego w Was zaufania. Wierze, że trwałe będącie niezłomne na posterunku — kończy gen. Witold.

Prezydent dr EDWARD BENESZ nie przyjął dymisji ministrów Premier Gottwald wzywa naród do zlikwidowania ośrodków reakcji

W wyniku naprężonej sytuacji wewnętrzno-politycznej w Czechosłowacji, o czym donosiliśmy już w wczorajszym numerze „IKP”, doszło do otwartego kryzysu rządowego.

Jak donosi PAP 12 ministrów, należących do czeskiej partii narodowo-socjalistycznej, czeskiej partii ludowej i słowackiego stronnictwa demokratycznego podało się do dymisji.

Prezydent Benesz dymisji tej nie przyjął.

PRAGA (PAP) W związku z ustąpieniem 12 ministrów z rządu czechosłowackiego, premier Gottwald złożył w sobotę rano odpowiednie oświadczenie, przemawiając na wielkim zgromadzeniu publicznym w Pradze. Zdaniem premiera ministrowie, którzy ustąpili, zastąpieni będą przez nowych ludzi, wiernych programowi rewolucyjnemu państwa. Nowi ministrowie wybrani będą ze wszystkich partii, a nowy rząd zrealizuje program rządu koalicyjnego i przeprowadzi nowe wybory.

Premier Gottwald oświadczył dalej, że w Czechosłowacji powstał — wspie-

rany przez zagranicę — blok reakcyjny, który konspirował przeciwko państwu, mając na celu wywołanie rewolucji.

„Wierzymy — mówił Gottwald — że lud czechosłowacki nigdy nie pozwoli na to, aby do rządu wrócili agenci reakcji. Wierzymy, iż lud nasz posiada dość siły, aby do tego nie dopuścić. Nie wątpimy, że masy pracujące okażą w razie potrzeby swą wolę i siłę jeszcze wyraźniej i bardziej zdecydowanie“.

Po przemówieniu premiera zgromadzenie uchwaliło rezolucję, wzywającą z całą stanowczością prezydenta Benesza do przyjęcia dymisji ustępujących ministrów i do udzielenia pełnego poparcia premierowi Gottwaldowi.

Jednocześnie ukazał się komunikat partii socjal - demokratycznej, stwierdzający, że rząd Frontu Narodowego nie przestał istnieć, gdyż prez. Benesz nie przyjął rezygnacji ministrów uznając ją za zbyt pośpieszną. Partia widzi w założeniach Frontu jedyną możliwość dla rozwiązania kryzysu rządowego.

W Pradze atmosfera jest niezwykle naprężona. Rada związków zawodowych zwróciła się do obradującego kongresu związków robotniczych, aby nie pozwolił się sprowokować. W razie tego rodzaju wysiłków, należy winnych oddać w ręce policji.

Min. obrony narodowej i min. spr. wewnętrznych ogłoszono w wydanym komunikacie o aresztowaniu 2 osób, ujętych w chwili, kiedy próbowały przedostać się z Czechosłowacji do Bawarii. Ponadto komunikat zawiera oświadczenie dotyczące wykrytego spisku, stwierdzając, że przywódcy spisku pozostawali w ścisłym kontakcie z gen. Andersem.

Senator Taylor na liście Wallace'a

NOWY JORK (PAP) Senator Taylor ze stanu Idaho wyraził zgodę na wystawienie swej kandydatury na wiceprezydenta z listy Wallace'a.

Taylor wybrany został do senatu w roku 1944. Wygłosił on wiele przemówień przeciwko obecnej polityce wewnętrznej i zagranicznej Trumana.

Z wojny domowej w Grecji



Sukcesy wojsk powstańczych w Grecji, wywołujące coraz większe zaniepokojenie w Atenach i Salonikach, przyczyniają się jednocześnie do niebываłego wzrostu popularności wodza Wolnej Grecji — gen. Markosa. Widzimy go (po lewej) w rozmowie z jednym z adiutantów. Po prawej — patrol wojsk powstańczych na odcinku frontowym w Macedonii.

Odezwa czechosłowackiej partii komunistycznej

PRAGA (PAP) Prezydium centralnego komitetu wykonawczego czechosłowackiej partii komunistycznej po rozpatrzeniu sytuacji w kraju — wydało komunikat, który stwierdza, że przedstawiciele 3 partii rządowych — narodowo-socjalistycznej, ludowej i słowackiego stronnictwa demokratycznego — podejmując ostateczne próby uniemożliwienia rządowi wykonywania jego funkcji, usiłowali wywołać kryzys gabinetowy. Prowadzona przez nich jednocześnie kampania przeciwko organom bezpieczeństwa ma osłaniać afery szpiegowskie, które zataczają coraz szersze kręgi i świadczą o rozległej akcji krajowej i zagranicznej reakcji przeciwko republice czechosłowackiej.

Prezydium CKW partii komunistycznej po rozważeniu obecnego stadium kryzysu politycznego, w całej pełni zaaprobowało postępowanie przedstawicieli komunistycznych w

rządzie i postanowiło zmobilizować natychmiast wszystkie siły ludu pracującego dla poparcia rządu Gottwalda, który zdecydowany jest bronić demokracji ludowej.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa, spokoju i porządku w państwie, Prezydium CKW partii komunistycznej wzywa cały lud pracujący miast i wsi, robotników, rolników, rzemieślników i inteligencję, wszystkich dobrych Czechów i Słowaków, aby stanęli z wiarą wokół Frontu Narodowego, poparli rząd Gottwalda oraz umożliwili realizację jego programu, jak tego wymaga dobro republiki, utrwalenie wielkiego dzieła rewolucji oraz konieczność zabezpieczenia dalszego normalnego rozwoju kraju i utrzymania bratnich sojuszniczych stosunków ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi państwami słowiańskimi.

Kongres połączeniowy rumuńskich komunistów i socjalistów

BUKARESzt (PAP) W Bukareszcie rozpoczął się wspólny kongres rumuńskiej partii komunistycznej i rumuńskiej partii socjal-demokratycznej, na którym zapadła ostateczna decyzja w sprawie ich połączenia.

W pierwszym dniu obrad kongresu exposé polityczne wygłosił sekretarz

generalny rumuńskiej partii komunistycznej, który sformułował wytyczne programu zjednoczonych partii.

Na kongresie uchwalony zostanie nowy statut partii, który ustali warunki przystąpienia do innych partii rumuńskich.

Kampania wyborcza w Stanach Zjednoczonych Flirt demokratów pod adresem Wallace'a

NOWY JORK (PAP) Po zwycięstwie wyborczym w Bronx Wallace jest zachęcany przez kierownicze koła partii demokratycznej do powrotu do partii.

Kierownik wydziału propagandowego niezależnej partii Wallace'a, Baldwin, odpowiadając na flirt demokratów pod adresem Wallace'a,

podkreślił, że przywódcy partii demokratycznej nie mogą liczyć na poparcie Wallace'a. Twierdzenia ich, jakoby byli liberałami są głosowne. Baldwin odrzucił w imieniu Wallace'a ofertę demokratów.

Baldwin zapowiedział również utworzenie komitetu studenckiego dla poparcia kandydatury Wallace'a. Komitet ten ma zmobilizować przeszło milion studentów do walki o program Wallace'a. Dotąd zorganizowano 66 lokalnych komitetów studenckich.

Sukces chińskiej armii ludowej

SZANGHAJ (PR). Oddziały chińskiej armii ludowej zniszczyły fortyfikacje armii Czang-Kai-Szeka na północno-wschód od Mukden. W walce wzięto do niewoli 2.000 żołnierzy i oficerów wojsk rządowych. Wedle ostatnich doniesień wojska rządowe uciekały na terenie Mandżurii gazów trujących.

WYTWÓRNIA GALANTERII TRYKOTOWEJ I WEŁNIANEJ

Z. RUDNICKI

ŁÓDŹ, ul. Wschodnia 43
Telefon 272-10 i 272-11

Zakupuje przedzę i surowiec wełniany,
ewentualnie zamienia na artykuły dzie-
wiarne według życzeń.

Norwegia

za współpracą gospodarczą z Europą wschodnią

OSLO (obs. wł.). Norweski min. spraw zagr. wypowiedział się za rozszerzeniem współpracy gospodarczej z państwami Europy wschodniej. Minister podkreślił doniosłość układów zawartych ze Zw. Radzieckim i z Polską i stwierdził, że wkrótce rozpoczną się rozmowy handlowe między Norwegią a Czechosłowacją.

Goście francuscy

przybyli do Warszawy

WARSZAWA (PAP) Dnia 20 bm. wylądowali na lotnisku warszawskim przybywający z Paryża wybitni naukowcy i literaci francuscy p. Roger Garandy i prof. Tersin — delegaci francuskiego komitetu narodowego uczczenia 100 rocznicy 1848 roku — na obchód stulecia rewolucji paryskiej w Polsce.

Gromyko

w sprawie Indonezji

NOWY JORK (PR) Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa poświęconemu sprawie Indonezji, delegat radziecki Gromyko skrytykował dotychczasową działalność komisji rozjemczej ONZ.

Stanowisko Zw. Radzieckiego do sprawy Indonezji pozostaje niezmiennym i ZSRR podtrzymuje swoje propozycje w sprawie wycofania wojsk obcydru stron walczących na granice sprzed agresji.

W trzecią rocznicę oswobodzenia Poznania ŚWIĘTO RADOSNE

Poznań w lutym.

W dniu 22 bm. obchodzi Poznań trzecią rocznicę swego wyzwolenia, będąc jednym z najpóźniej oswobodzonych miast polskich.

Potworny walec wojenny, jaki przed 3-ma laty przetoczył się przez Poznań pozostawił w mieście swe wielkie i dotkliwie ślady. Poznań należał do jednych z najbardziej zniszczonych miast Rzeczypospolitej. Okupant oddając miasto wywarł na nim krwawą swą zemstę. 45% budynków miasta legło w gruzach, w tym cały szereg cudnych zabytków historycznych.

Poznań należał do miast najbardziej zniszczonych, bo dziś odczepił się z tego rzędu, zajmując jedno z poczesnych miejsc w gronie odbudowujących się miast.

W ciągu minionych 3 lat Poznań odbudował około 25% swych szkół wojennych, w tym także perłę swych zabytków historycznych, wieżę renesansowego ratusza.

Świadomość dokonania takiej pracy sprawia, że Poznań ma w roku obecnym wszelkie powody do nadania świętu wyzwolenia charakteru radosnego. Będzie to

Wyrok

w aferze zeszytowej

ŁÓDŹ (PAP) Dnia 20 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok w aferze zeszytowej.

Sąd skazał Kuchowskiemu na 15 lat więzienia. Niebojewski za nadużycia służbowe, popełnione na stanowisku referenta zakupów i planowania Min. Oświaty skazany został na 3 lata więzienia. Na podstawie ustawy o amnestii kara została mu zmniejszona do połowy.

Sprawę pozostałych trzech oskarżonych Fethkego, Tency i Szczygalskiego na wniosek stron przekazano Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami.

SUKCES POLSKIEGO KOLEJNICTWA

Linia Odra-Trelleborg UROCZYŚCIE OTWARTA

SZCZECIN (obs. wł.) Dnia 20 bm. kolejnictwo polskie na Ziemiach Odzyskanych święciło nowy sukces.

Koło Swinoujścia nastąpiło w tym dniu uroczyste otwarcie nowej linii komunikacyjnej Odra-Trelleborg, łączącej za pośrednictwem promu morskiego Polskę i kraje Europy środkowej i południowej z krajami skandynawskimi.

W uroczystości otwarcia wzięli udział wicemin. Balicki, woj. Borkowicz, liczni przedstawiciele zagranicznicy ze Szwecji, Czechosłowacji, Danii i Norwegii oraz zastępcy przy odbudowie pracownicy portowi i kolejowi.

Po poświęceniu urządzeń technicznych wicemin. Balicki przez symboliczne przecięcie wstęgi otworzył urządzenie ruchu. W tym momencie do przystani zwinął szwedzki prom kolejowy „Starke”.

Nowa linia Odra-Trelleborg skracza czas przejazdu między Polską a Szwecją o 10 godzin, co umożliwi podwojenie przewozu. Nowa linia ma poważne znaczenie również dla rozwijającego się nieustannie tranzytu czeskosłowackiego, kierowanego do krajów skandynawskich.

Energia atomowa

dla celów pokojowych

NOWY JORK (PAP) W roku 1949 ma być wybudowana w Brookhaven Long Island fabryka parowa, napędzana siłą, pochodzącą ze stosu atomowego. Nie jest to wyzyskanie samej energii atomowej, lecz wykorzystanie ciepła uzyskanego przy chłodzeniu stosu, jako produktu ubocznego do ogrzewania kotłów elektrowni.

Konferencja zastępców ministrów w sprawie traktatu dla Austrii

LONDYN (PAP) W piątek rozpoczęła się w Londynie konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw, poświęcona rozpatrzeniu problemów, związanych z mieniem niemieckim w Austrii.

Otwierając konferencję, delegat USA Reber podkreślił, iż „delegacja amerykańska gorąco wita nowe propozycje radzieckie, które pospolu z propozycjami francuskimi stanowią właściwą podstawę dla rozwiązania problemu austriackiego”.

Zw. Radziecki domaga się:

1. 25 proc. udziału we własności towarzystwa żeglugi naddunajskiej, znajdującej się na terenie całej Austrii, oraz
2. 200 milionów dolarów w gotówce z tytułu innej własności ponie-

ODRĄ płynie ruda na Śląsk

SZCZECIN (PAP) Dnia 18 bm. odszedł ze Szczecina po raz pierwszy w r. b. drogą wodną — Odrą, transport 1425 ton rudy, załadowany na 4 barkach. Ruda przeznaczona jest dla Gliwic.

Państwa Beneluxu a Anglia i Francja

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa komunikuje z Hagi, że, zdaniem dobrze poinformowanych tamtejszych kół politycznych, państwa Beneluxu zaproponowały W. Brytanii i Francji zawarcie paktu wzajemnej pomocy przeciwko wszelkiej agresji, składając wspólne memorandum na temat bevinowskiego planu unii państw zachodniej Europy.

mieckiej w Austrii, płatnych w terminie 2-letnim.

Do propozycji tych delegat francuski zgłosił poprawki.

Przedstawiciel ZSRR, odrzucając poprawki, wyjaśnił, iż rozszczenia Zw. Radzieckiego oparte są na postanowieniach konferencji poczdamskiej.

Saillant

wobec decyzji TUC

LONDYN (obs. wł.). Komitet wykonawczy Światowej Federacji Zw. Zawodowych rozważa obecnie decyzję brytyjskich związków zawodowych odnośnie zwołania specjalnej konferencji w sprawie planu Marshalla. Wiadomość tę ogłosił sekretarz Federacji Saillant, znajdujący się w drodze z Paryża do Genuy. Saillant odwiedzić ma również Zagrzeb.

Min. Dąb-Kociół zeznawał jako świadek w procesie NSZ-owców

WARSZAWA (PAP) W procesie przeciwko członkom OP i NSZ zeznawał jako ostatni świadek min. Dąb-Kociół, który wyjaśnia sądowi, że w czasie okupacji niemieckiej był przesładowany przez NSZ z racji swej działalności niepodległościowej i demokratycznej. Min. Dąb-Kociół został uprzedzony, że NSZ wydało nań wyrok za jego działalność, jako członka NKW Stron Ludowego — Wola Ludu za wydawanie prasy podziemnej oraz za prace nad zbliżeniem Batalionów Chłopskich i AL.

Po wyjaśnieniach świadka min. Dąb-Kociół, sąd zamknął postępowanie dowodowe i przerwał rozprawę do środy dnia 25 lutego.

** Z LONDYNU donoszą, że min. Bevin podpisał układ kulturalny z Norwegią.

Świat w kilku wierszach

** JAK oświadczył sekretarz gen. Światowej Federacji Zw. Zaw. Louis Saillant, Rada Wykonawcza Federacji zbierze się w maju br. w Rzymie.

** STANY ZJEDN. zredukowały o 24% ilość płynnego paliwa i benzyny przeznaczonej na eksport w pierwszym kwartale br.

** Z ATEN donoszą o ciężkich walkach toczących się pod Salonikami i Larissa, gdzie oddziały gen. Markosa atakują bez przerwy wojska rządowe.

** WSKUTEK faworyzowania portów niemieckich przez władze a-licanckie, w porcie Antwerpiiznaczny się zastój. Około 7.000 robotników portowych jest bez pracy.

** W PIATEK wieczorem przewodniczący Rady Ministrów ZSRR generalissimus Stalin, wydał obiad na cześć prezydenta Węgier Tildy oraz członków węgierskiej delegacji rządowej.

** SOJUSZNICZA Rada Kontroli w Niemczech zniósła wszystkie ustawy antykościelne wydane przez rządy hitlerowskie. Sprawa reformy walutowej nie była dotąd przedmiotem obrad Rady.

** PRASA amerykańska donosi, że w wielu chińskich fabrykach, znajdujących się na terenach Kuomintangu, wybuchły strajki robotników, domagających się polepszenia warunków pracy.

** W STRATFORD on Avon — miejscu urodzenia Szekspira, rozpoczęło się 15 kwietnia wielki festiwal szekspirowski. Dotychczas wpłynęło już do komitetu organizacyjnego ponad 10.000 zgłoszeń na bilety wstępne.

** ZARZADZENIEM władz odebrano obywatelstwo rumuńskie 34 obywatelom, w tym b. królowi Karolowi, b. premierowi Radescu i trzem b. ministrom spraw zagr. Jednocześnie z odebraniem praw obywatelskich następuje konfiskata majątku.

** AGENCJA Reutersa donosi z Tokio, że izba reprezentantów powierzyła misję sformowania nowego rządu przywódcy partii demokratycznej Hitoshi Ashida. Ashida piastował tękę ministra spraw zagranicznych w rządzie Katayamy (social-demokrata), który podał się do dymisji w dniu 9 bm.

** SEKRETARZ generalny brytyjskiej partii komunistycznej Pollit podał ostrej krytykę rządowej polityki zamrożenia płac robotniczych. Pollit przemawiał na narodowym kongresie partii komunistycznej w Londynie. Oświadczył on, iż rządowa polityka płac jest zaskrajnym na szeroka skalę atakiem na stopę życiową robotników. Mówca wezwał do utworzenia nowego rządu, oparte- go na bardziej lewicowych odłamach ruchu labourystowskiego.

dóbr duchownych; szlachta, odsunięta od urzędów, przenosi się do innych dzielnic lub też niemiecy się w chelmińskiej Szkole Kadetów i na uniwersytetach niemieckich; wiezy, łączące z Polską, zostają zerwane; wzdłuż Noteci, Brdy i Wisły rośnie wal niemieckich kolonistów, osiedlanych tutaj systematycznie po to przede wszystkim, ażeby na zawsze odgrodzić Pomorze od reszty ziem polskich.

Podczas gdy inne dzielnice mają swoje chwile nadziei i przeżytki swobody, Pomorze nie przeżywa ani entuzjazmu Konstytucji 3 Maja, ani porównywalnej insurekcji kościuszkowskiej, ani swobód i prac w Księstwie Warszawskim, ani błogosławionych skutków działalności Czackich i Czartoryskich nie zaznaje też tych pozorów samodzielnosci i odrębności, jakie w latach 1815—30 miało W. Ks. Poznańskie; w powstaniu listopadowym prawie wcale nie bierze udziału. Uważano więc w innych zaborach, że Pomorze to teren zgermanizowany całkowicie i stracony na zawsze. Nie okazywano mu też — co było dla niego tym smutniejszą i boleśniejszą — żadnego zainteresowania. W pracach naukowych i publicystyce, w powieściach i poezjach pierwszej połowy XIX wieku próżno byśmy szukali śladu, który byłby dowodem pamięci o polskiej ludności nad Bałtykiem.

Życie jej w tym okresie przyrównać można do przyduszonego kamieniem kwiatu, który pozbawiony promieni słonecznych i swobody rozwija-

FELIETON KULTURALNY

Andrzej Bukowski

Pomorze przed 100 laty

ZDARZENIA I LUDZIE.

Stoimy w przededniu broczystości związanych ze stuleciem „Wiosny Ludów”. Wszystkie ośrodki Polski przygotowują się do uczczenia i upamiętnienia wydarzeń, które zapoczątkowały zwycięski pochód demokracji społecznej i wyzwolenia narodu. Głównym, rzecz zrozumiała, ośrodkiem zainteresowań staje się Wielkopolska, gdzie wypadki 1848 r. nabrzmiały największym nasileniem i zabarwiły się najobficiej przelaną krwią.

Czy i Pomorze w tym pamiętnym roku zaznaczyło swój udział?

Na ten temat nie wiele się mówi i mówi. To pole nauka historyczna pozostawiła, jak dotąd, w stanie całkowitego niemal ugoru. Może przeto wydawać się, że teren Pomorza był jakby białą kartą wcale nie zapisaną wypadkami „Wiosny Ludów”. Tak jednak w rzeczywistości nie było. Pomorze również przeżyło ówczesne wrzenia rewolucyjne, doznało nawet tak silnego wstrząsu, że rok 1848 stał się punktem zwrotnym w jego dziejach i rozpoczyna nowy rozdział jego życia, prowadzący do odrodzenia narodowego i przyszłego zjednoczenia z Macierzą.

Cykl szkiców, których druk się dziś rozpoczyna, jest próbą zobrazowania wydarzeń i ludzi na tym mało znanym terenie z okresu 1848 roku, próbą opartą na poszukiwaniach bibliotecznych i częściowo archiwalnych w Toruniu, Gdańsku, Poznaniu i Bydgoszczy. Oczywiście, te szkice nie mogą rościć sobie pretensji do wyczerpania materiałów, częstokroć dziś już niedostępnych lub jeszcze ukrytych, niemniej autor żywi nadzieję, że przyczynią się one do wypełnienia choć w części dotkliwe dziś odczuwanej luki.

W MROKACH „KULTURY” PRUSKIEJ.

Okres poprzedzający „Wiosnę Ludów” należy do najsmutniejszych i najczarniejszych w historii Pomorza. Z chwilą jego zagarnięcia przez Prusy w 1772 r. rozpoczyna się gwałtowna germanizacja, niespotykana w takim stopniu w innych częściach zagrabionego kraju. Dawne Prusy Królewskie pod nazwą Prus Zachodnich stają się prowincją traktowaną na równi z innymi prowincjami niemieckimi. W szkole obowiązuje język niemiecki; wpływ kleru katolickiego zostaje osłabiony przez konfiskatę

Bydgoszcz zaliczona do kategorii gmin „C” Z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej

BYDGOSZCZ (tim). W dniu wczorajszym, podaliśmy pierwszą część obrad MRN m. Bydgoszczy. W dniu dzisiejszym podajemy szczegóły dot. dalszych obrad.

Radny Sobiesiński zreferował statut opłat za czyszczenie ulic i placów. Statut ten uchwalono. W dyskusji nad poszczególnymi punktami statutu omówiono sprawę opłat w stosunku do nieruchomości zarządzanych przez ANPO. Istniejący bowiem statut, opłat za czyszczenie ulic i placów m. Bydgoszczy z roku 1931 nie był w swoim czasie dostosowany formalnie do postanowień ustawy z dnia 31. 3. 1938 r. o zmianie rozporządzenia prezydenta RP o usuwaniu nieczystości z wód opadowych. Nie było też przeprowadzone dokładne rozgraniczenie odpowiedzialności z tytułu dróg publicznych (ulic) między zarządem miasta a właścicielami nieruchomości. Przedłożony statut ma usunąć wymienione braki.

Radny Roszak (SP) zreferował sprawę zmiany taryfy opłat za korzystanie z urządzeń i badania zwierząt rzeźnych i mięsa w Rzeźni Miejskiej. Statut przewiduje znaczne zniżenie stawek opłat. Firmy państwowe, spółdzielcze i większe przedsiębiorstwa korzystając będą mogły ze zniżek na podstawie indywidualnych umów. W dalszym ciągu

gu obrad radny Łukasik zreferował sprawę uchwalenia dodatkowego wynagrodzenia lekarzom weterynaryjnym zatrudnionym w Rzeźni Miejskiej i wniósł w imieniu Zarządu Miasta o uchwalenie wypłacania z dniem 1 stycznia lekarzom wet. Rzeźni Miejskiej do dotychczasowego uposażenia dodatkowego wynagrodzenia od każdego badanego zwierzęcia. Poza tym Zarząd Miejski postanowił wypłacić za drugie półrocze 1947 r. z kwot otrzymanych za sprawdzanie mięsa na terenie PKP po 7.000 zł ka demu z trzech lekarzy weterynaryjnych z tym, że z tych kwot opłaca zatrudnionych z nimi trychinoskopistów. Od 1 stycznia 1947 r. Zarząd Miejski uchwaślił wypłacać trychinoskopistom premie w wysokości 30% od zasadniczego uposażenia. Wniosek Zarządu Miejskiego MRN przyjęł.

Radny Łukasik zwrócił uwagę na fakt marnowania się tak cennego surowca jakim są skóry świńskie. Obecny na posiedzeniu przedst. prze mysłu skórzanego przedstawił radnym próbki wyprawionych skór świńskich, podkreślając, że mogą one znaleźć szerokie zastosowanie w przemyle skórzanym. MRN uchwaśliła odpowiedni wniosek, który pokryje kres marnowaniu się tego su-

rowca. Sprawę nowego cennika za przewóz chorych przez pogotowie ratunkowe zreferował radny Krawczewski. Cennik przewiduje przewozy samopłatne, jednorazowe za opłatą 600 zł. samopłatne przy przejazdach poza miasto za 1 km — 70 zł, Op. Społ., inst. państwowe i samorządowe, obce ubezpieczalnie społ., Dyr. Okr. Kolei Państw. itd. — 500 zł za przewóz w mieście; przy wyjazdach poza miasto za 1 km — 50 zł.

Następnie radni miasta uchwalili jednogłośnie nowe diety dla członków Rady Narodowej za udział w posiedzeniach i pracach komisji Rady Narodowej. Nowe uchwały w sprawie zmiany diet zapadły również w stosunku do radników miejskich

Popis uczniów Państw. Średniej Szkoły Muzycznej

(a) W Pom. Domu Sztuki odbędzie się w niedzielę 22 bm o godz 18 w. wtorek 24 bm. o godz 19.30 wystąpią uczniowie Średniej Szkoły Muzycznej.

Bilety wstępu nabywać można w Państwowych Szkołach Muzycznych a w dniach popisu w kasie Pom. Domu Sztuki.

za udział w posiedzeniach zarządu miasta oraz za delegacje. Z kolei radni miasta uchwalili zaliczyć m. Bydgoszcz do kategorii gmin „C”. Jednogłośnie powzięto również uchwałę w sprawie zatwierdzenia uposażeń prezydenta i wiceprezydentów miasta. Przedstawiony przez radnego Szyperskiego wniosek Zarządu Miejskiego w sprawie odkupienia terenu przy ul. Ks. Skorupki

45 na urządzenie ogrodu jordanowskiego na Szwederowie przyjęto, zgadzając się z tym, że istniejący tam teren poniemiecki jest za szczyt. Sprawa przystąpienia Zarządu Miejskiego do Zw. Tow. Ogródków Działkowych w charakterze członka wspierającego znalazła również uznanie radnych. Miasto zobowiązało się wpłacać składek roczną w wysokości 12.000 zł.

Uwaga!

Pierwsza rata podatku gruntowego płatna do 1 marca br.

(a) W związku z obiegającymi pogłoskami, jakoby termin wpłaty zaliczki na poczet podatku gruntowego (tzw. I raty) za rok 1948 miał być przesunięty na później, otrzymujemy ze strony urzędowej informację, że pogłoski te są bezpodstawne.

W myśl dekretu o podatkach komunalnych każdy płatnik podatku gruntowego obowiązany jest wpłacić do dnia 1 marca br. zaliczkę na podatek gruntowy na rok 1948. Zaliczka ta wynosi 50 proc. pełnego podatku gruntowego wymierzonego za rok

1947 tj. ustalonego bez jakichkolwiek ulg, choćby ulgi takie były w 1947 r. zastosowane.

Zaliczkę obowiązany jest wpłacić do kasy gminnej podatnik sam, bez oczekiwań na specjalne wezwania władzy wymiarowej. Podatnicy, którzy nie wypełnią tego obowiązku, narażają się na przykre następstwa w postaci kar za zwłokę, postępowania egzekucyjnego i kosztów egzekucyjnych oraz innych ujemnych konsekwencji przy placeniu w zbroż reszty podatku za 1948 r.

Nasze recenzje

„Pan inspektor przyszedł” w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy

Sztuka J. B. Priestley'a — w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy. Reżyseria — Stefana Drewicza. Dekoracje: Ant. Muszyńskiego. Zanim „Pan inspektor przyszedł” do Bydgoszczy można się było już z nim spotkać na niejednej polskiej i niepolskiej scenie. Stąd — sporo by już można zebrać głosów o sztuce Priestley'a — bardzo różnorodnych, bardzo z sobą sprzecznych — ale w sumie świadczących o tym, że „sprawa” Priestley'a jest sprawą żywą, aktualną i prowokującą do dyskusji. Napisaniem umyślnie „sprawa” a nie sztuka, bo wydaje mi się, że ruch dookoła „Pana inspektora” nie tyle powodowany jest walorami scenicznymi utworu, ile raczej charakterem, ile rodzajem sztuki. Bo — że „Pan inspektor” utworem dramatycznym w właściwym tego słowa znaczeniu nie jest — na to godzą się wszyscy, którzy o nim pisali Sztukę z tego także nie — dowodzą liczni spośród nich. Czymże więc — w takim razie? — Inscenizowanym artykułem publicznym — utrzymują formalisci. — Publicystyka o wyrażnych akcentach demagogicznych — zarzucają najzawzięci.

Wydaje mi się, że najtrafniej rzecz ujął Wilam Horzyca, dowodząc, że na sztukę Priestley'a patrzeć należy nie jak na dramat w nowoczesnym tego słowa rozumieniu, ale jak na moralitet¹⁾. Oczywiście moralitet zmodernizowany, taki, jakiemu bliższy był: Bernard Shaw, utrzymujący, że woli — zamiast pisać artykuły o nowym porządku świata — dać swym wypowiedziom formę dramatyczną, jako bardziej dostępną, bardziej, dodajmy, sugestywną.

Po tej samej drodze idzie autor „Pana inspektora” z tą tylko różnicą, że w przeciwieństwie do Bernarda Shawa — swe bardzo proste myśli wyraża w bardzo prosty sposób. Bo inna już zgoła rzecz jest zręczność, z jaką swą nieskomplikowaną wypowiedź rozkłada aż na pełne trzy akty utworu. Mimo szeregu błędów w technice kompozycyjnej — akcja sztuki rozwija się tak nieomal jak w dobrym romansie kryminalnym. Śledzimy ją z zainteresowaniem, niejednokrotnie z napięciem i — choć domyślamy się pomyślnie — to przecie na punkt kulminacyjny czekamy cierpliwie, nie bacząc na d'uzny i zbędne rekapitulacje, zwłaszcza w akcie trzecim.

To jednak już sprawa raczej drugorzędna. Istotniejsza jest fakt rosnącej popularności formy moralitetu i ci, którzy szukają nowych kształtów scenicznego dla nowego teatru niech wyłumaczą i sobie i nam, czemu tak się dzieje, że średnio-wieczne środki sceniczne tylekroć nabierają dziś znamion świeżości i przydatności.

My tymczasem powrócimy do „Pana inspektora”, do tej postaci, która

wykłada na scenie prostą, ideę Priestley'a, ideę sprawiedliwości społecznej. Jest postać ta, jak to słusznie stwierdza Horzyca, wcieleniem sądzącego sumienia Sądzącego w danym wypadku tych, którzy reprezentują w społeczeństwie warstwę krzywdzicieli. Ludzi myślących tylko o sobie. Ludzi bez skrupułów Egoistów i wyzyskiwaczy.

Szkoda, że w swym słusznym nawoływaniu do powrotu na drogę prawa moralnego — Priestley nie ustrzegł się szeregu błędów, które zaciemniły nieco i wypaczyły trafność jego zarzutów. Ze reprezentantem warstwy krzywdzicieli: Birlingom i Croftom nie przeciwstawił bardziej przekonujących postaci klasy wyzyskiwanych. Że nie sięgnął głębiej i nie ominął mnożstwa naiwności i płytszn. Nazwano utwór jego kazaniem. Może i słusznie. Ale w takim razie stwierdzić należy, że kazanie nie było nudne. Że wygłoszone zostało z głębokim przekonaniem, wielką żarliwością i swadą. Nic przeto dziwnego, że tyle wywoła o oddźwięku.

Jednak łatwiej kazanie wygłosić niż je zagrać. W obliczu sztuki Priestley'a staje reżyser w sytuacji nieomal bez wyjścia. Chyba, że potraktuje ją jak moralitet i sięgnie do jego środków. Drewicz tak właśnie uczynił i wyszedł obronną ręką. Można mu pogratulować sukcesu.

Pogratulować należy całemu zespołowi i wyrazić uznanie dla solidności i czystości roboty. Pod tym względem teatr Horzyca nie zawodzi nigdy. Traf zdarzyło, że „Pana inspektora” oglądałem niedawno i w Wroclawiu i w Warszawie. Dysponuję więc świetnym materiałem porównawczym i mogę to stwierdzić: mamy w Bydgoszczy wyborny teatr.

I mamy wybornych aktorów. Kazimierz Wichniarz stworzył postać inspektora równie fascynującą i równie dyskretną jak Zelwerowicz. Podobnie Danuta Wiłowicz była Sybilą Birling nie mniej przekonującą od Marii Duleby. Papierową postacią Arthura Birlinga ucieleśnił Adam Cyprian w sposób godny podziwu. To samo rzeć by można o Stanisławie Mroczkowskim w roli Geralda Crofta Hieronim Konieczka dobył z roli Eryka Birlinga szereg scen uderzających szczerością. Najbardziej z winy autora udręczoną była Maria Zyczkowska. I może także trochę z winy reżysera, który mógł być przecie nieco s'umieć nabył już ostro przez Priestley'a przerysowaną sylwetę Sheila.

Dekoracjom należy się uznanie. P. Muszyński robi wyraźne postępy. I to także zapisać należy na dobro teatru Horzyca: ogromna dbałość o stronę plastyczną przedstawień. Okazuje się, że i na najmniejszej i na najtytszej chyba w Polsce scenie — talent, pomysłowość i kultura stwarzać mogą wnętrza estetycznie pownowartościowe.

Marian Turwid.

ODEZWA do mieszkańców m. Bydgoszczy

OBYWATELE!

Zbliża się stulecie „Wiosny Ludów”, wiosny, która pomieniem ogarnęła wszystkie serca miłujące wolność narodową i społeczną. Z hasłami równości, wolności i braterstwa na ustach budowano barykady na ulicach Paryża, Wiednia i Berlina. Z ziarna rzuconego na grunt społeczny, zachwaszczony przeżytkami feudalizmu i wsteczności, rozwinął się w naszych czasach wspaniały kwiat demokracji powszechnej.

Naród Polski poszczycić się może bogatym wkładem w dzieło zapoczątkowane w r. 1848. Prawie wszystkie klasy społeczne, a zwłaszcza chłop polski, zmanifestowały przywiązanie do idei wolnej Polski demokratycznej. Na polu Miłosławia i Sokółowa kosą piśm. i chłopskie ręce na łbach pruskich narodowy program polityczny. Naszym obowiązkiem jest godnie uczcić ten drogi sercu testament historyczny.

Obywatele! Program obchodu został ustalony przez Centralny Komitet Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów” w Warszawie. Uroczystości w całym kraju odbędą się od lutego do października. Br. Bydgoszcz uczci pamiętną rocznicę w kwietniu.

Wyłoniony spośród przedstawicieli społeczeństwa Komitet wzywa do żywego zainteresowania się uroczystościami ogólnopolskimi, o których doniesie prasa i radio, oraz do manifestacyjnego udziału w uroczystości miejscowej.

Za Społeczny Komitet Obchodu w Bydgoszczy:

(—) J. Twardzicki
Prezydent miasta

(—) St. Rutkowski
Przew. MRN

nia się, stracił swą naturalną barwę, swoje piękno i swój aromat.

Kamieniem ciężącym na życiu ludności pomorskiej była obca, pruska „kultura”, gwałtownie narzucana i wszczepiana. Była ona jak lekarstwo udzielane wbrew potrzebie, chęci i woli i skutkiem tego, zamiast wzmacniać i ożywiać, zatrzymywała i podcinała żywotność nadmorskiego społeczeństwa. Istota dobrze pojętej kultury polega na pielęgnowaniu i rozwijaniu przyrodzonych właściwości człowieka, na ich uszlachetnianiu i rozpowszechnianiu. Władze pruskie przeciwnie, od chwili okupacji Pomorza w 1772 r., zdążyły różnymi sposobami do tego, aby przyrodzone cechy tubylczej ludności polskiej, zatrzeć, zdusić, wygubić. Działo się to zaś na ludności po największej części bezbronnej, gdyż szczególnie na szerokiej warstwie ludu wiejskiego, który do połowy XIX wieku nie posiadał samowiedzy, był warstwą upośledzoną i odepchniętą od udziału w życiu społecznym i politycznym.

Skutki takiego postępowania zabójczy były przerażające: hańbę rzucające na państwo, o którym historycy niemieccy zwykli deklamować, że „dobrodziejstwami” obdarza zagarnięte ludy. Po kilkudziesięciu latach panowania pruskiego ogół ludności polskiej na Pomorzu, a szczególnie na Kaszubach, oddalonych najbardziej od ognisk życia polskiego, znajdował się w stanie zupełnego upadku ducha, wyjałowienia i ciemnoty umysłowej. Zamiast postępu i oświaty

mnożyły się nędza, przesady, zabobony i płynące z nich zło.

Złany jest ogólnie wypadek pławienia i usmiercenia rzekomej czarownicy Cejnowiny na półwyspie helskim w 1836 r. To smutne i okropne wydarzenie miało rzeczywiście miejsce. Ale błędem było by winić o nie rybaków kaszubskich, gdyż odpowiedzialność za tę zbrodnię spadała wyłącznie na zaborcę. On też przyznał się pośrednio do winy, gdyż, poznawszy przyczynę zła, postanowił po ukończonym procesie wybudować we wsi szkołę.

Zastój i upadek kultury duchowej, ciemnota i nędza materialna spowodowały, że lud kaszubski stał się w pierwszej połowie XIX wieku bezwładną masą, nie poruszaną żadnym żywym uczuciem i wznioślejszą myślą.

Podobnie było w południowej części Pomorza i na Ziemi Chełmińskiej. Świadek tych czasów, Józef Gólkowski, późniejszy wydawca i redaktor „Nadwiślanina” (będzie jeszcze o nim później mowa), tak opisuje¹⁾ ponury okres, kiedy w wyniku germanizacyjnej polityki świadomość narodowa znajdowała się w głębokim uśpieniu:

„Letarg to był, ale okropny letarg w skutkach swoich dla potomności... Zachodząco stąd i owad, aż nareszcie język polski zginął całkiem z urzędowych druków, aktów, kancelaryj, po-

1) „Nadwiślanin” (Chełmno) 1860 nr 15 („Literatura w Prusach Zachodnich”).

chromać niemało w szkółkach wiejskich, dał się z nich poniekąd i wyprzeć całkiem, skoślawiał na ambonach, przetrzebił się w handlowym życiu i głuchł coraz więcej po miasteczkach... Tak jedno z drugim pomagało, aż przyszło do tego, że chłop mienił się li katolikiem, sądząc, że dość laski, kiedy tym jeszcze pozostał, mieszczanin kaleczył język niemilosiernie i wołał, że on Prusak, a obywatel (tj. ziemianin) okazywał wyższość swoją zupełną obojętnością na wszystko”...

„Były to czasy — pisze Gólkowski — w których nie tylko literaturę polską w zupełne u nas puszczono zapomnienie, tak iż ledwo setni tysięcy wykształconych wiedział, co się w literackim polskim świecie dzieje, a nawet co Mickiewicz, Krasiński, Kochanowski pisze, ale nadto w których się zdawało tym samym wykształconym, że po polsku niewiele co można napisać; a zresztą o język polski nie warto się ubiegać, bo w urzędach piszą w języku niemieckim, w miastach większych nim mówią, a w szkołach w nim uczą i mądrych Greków i Rzymian tłumacza. Było to w czasach politycznego zwątpienia, w czasach upionego patriotycznego uczucia z jednej, a braku ludzi wykształconych i narodowych rzeczy świadomych z drugiej strony”.

Po tak opłakanym stanie, jak go maluje powyższy opis, musiało nastąpić albo zupełne wynarodowienie, albo silna reakcja i odrodzenie. Nastąpiło to drugie.

¹⁾ Ilustr. Kurier Polski nr 49 Wilam Horzyca: „W zwierciadle sumienia”.

Tadeusz Jabłoński

Zakopiański Père Lachaise

Niechaj ciało leży jako kce,
dusza idzie jako kce.
(Sabała)

Zakopane, w lutym

Jest w Zakopanem opodal najruchliwszego może punktu miasta, ciche ustronie. Zdawało by się, że bliskie sąsiedztwo gwarne targowiska, przechodzący obok główny „szlak” setek ceprów zdążających do kolejki gubałowskiej i radosne po krzykiwanie narciarzy pędzących pobliskim zjazdem przez Gądkie — winny zmącić ciszę tego miejsca. Ale nie, nie psuje majestatycznego nastroju, jaki panuje na cmentarzu zakopiańskim. Szum życia odległy i jakby przez grubą warstwę mgły dochodzący tutaj, zaciera się prawie całkowicie inną przytuloną melodią, melodią czasów minionych, ale wciąż żywych dla tych, którzy w górach górskich słuchają ech.

Zrzadka tylko ktoś tu zajdzie, a zaszedłszy zmilknie i omal na palcach będzie chodził po cmentarzu, który sam w sobie ma coś uroczego. A skoro przybysz rozejrzy się po krzyżach i kamiennych, serce mu jeszcze bardziej ścichnie, by nie mać wiecznego spoczynku tatrzańskich mocarzy. Chociaż cmentarz zakopiański nie ma dużo w sobie z tej pewnej aureoli, jaka otacza paryski Père Lachaise, czy choćby warszawskie Powązki, to jednak odczuwa się tu również ową atmosferę wielkości ludzi, spotęgowaną zaznaczonymi krzyżami przemijaniem.

Tu pośród dziesiątek Chramców, Gąsienic, Stopków, Czechów, Krzeptowskich i innych górali, leżą doczesne szczątki twórców dzisiejszej sławy Zakopanego i prawdziwych odkrywców Tatr. Tu podtatrzańską głębą kazał się nakryć budowniczy pierwszego kościółka parafialnego liczącego dziś równo 100 lat i pierwszy prawdziwy misjonarz wśród górali zakopiańskich opornie się poddający wierze w Pana — ks. Stolarczyk. Nie za ciężki jest kamień nagrobny dla tego mocarza, który z gązami tatrzańskimi na Baranich Rogach rozmawiał i jako pierwszy Polak na Gierlachu stanął tam „Te Deum” zaśpiewał. Inne kamienie przychodzić do mu za życia krzyż, że choćby wspomniemy sceptyczną i zatwardziałą w osobliwym poganianstwie pół wiersze duszę leżącego opodal Sabały, przesławnego bajarza tatrzańskiego. „W Pana Boga wierzę, ale mu nie wierzę” — mawiał Sabała leżący dziś pod skromnym, ale tak bardzo góralskim krzyżem jednak w Bożym ogródku koło kościółka zakopiańskiego. Tuż obok niego spoczywa snem wiecznym inny mocarz tatrzański — dr Tytus Chałubiński, człowiek, który siłą swej indywidualności przekształcił zapadłą wioścynę góralską w europejską stację klimatyczną.

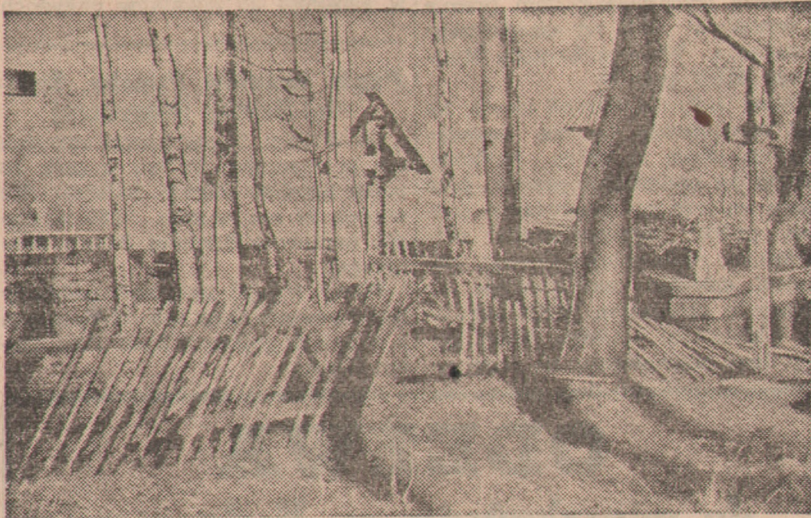
Krzyże mówią, że jeszcze obok leżą Bron Dembowsky, skrzętni i zasłużeni zbieracze starodawnego sprzętu góralskiego, dalej Karol Stryjański, niezapomniany patron zakopiańskiej sztuki snycerskiej i twórcą planu regulacyjnego Zakopanego. Jeszcze dalej wielki syn góralszczyzny — Wł. Orkan, Stanisław Witkiewicz, twórca budownictwa regionalnego i autor wspaniałych szkiców zakopiańskich, dalej Jan Gwałbert Pawlikowski, świetny odtwórca pejzażu tatrzańskiego, prof. Kamocki i wielu innych mocarzy tatrzańskich, którzy porzucili dółskie, stęrbne sprawy, odeszli leławych ceprów, aby tu ciałem i duszą pisać się ku niebu po granitowych perciach i groźnych krzesaniach, w czas sianprawie słuchać trzasku juhajskich wiatr, słuchać popiewów siklaw potoków i dzikich pieśni halnego, wachających zapachy siwarów. Tutaj zajdzie od czasu do czasu na pogawędkę przyjacielską z bratnimi duszami wielki harendarz poroniński — Jan

Kasprowicz, który w tym dostojnym towarzystwie leżał, nim spoczął w mauzoleum.

Krag wielkich dusz zaklął stary cmentarz zakopiański w niezwykle uroczysko. Nie straszą tu jednak zmarli, straszą najwyżej żywi. Teraz, w pełni spóźnionej zimy nie śmiało tylko spod śnieżnej powłoki skarżą się rumowiska kamieni i próchna po amanych opotowań. Ale jeszcze dwa tygodnie temu kaprys prawie wiosennego słońca wydobyl na światło dzienne całe ludzkie zaniedbanie umarłych przez żywych. O uporządkowaniu cmentarza zakopiańskiego mówili się już dawno i mówio się nimało. Nawet zaczęło się już powoli słowa zamieniać w czyn, jak o tym świadczą rozpoczęte prace nad ogrodzeniem cmentarza Kamienny mur pokrywa się stożkowatym pasmem prostych desek, które całkowicie spełniają swe zadanie podobieństwem góralskiego zdobnictwa.

Przybysz jednak, który przed rokiem i pół rokiem widział ten sam bezład wśród grobów co dziś, te same oznaki zaniedbania — zasmucił się głęboko. Mimo, że wśród tego bezładu znaleźć można pewien specyficzny urok, wolałby przybysz, aby groby mocarzy tatrzańskich, ludzi, którzy odkryli potęgę Tatr i stworzyli ich legendę, nie zarosły

tak, jak powoli zarasta pamięć o nich samych. I tutaj można by nagiąć sens znanego choć niezbyt nabożnego zdania Sabały: — „Niechaj ciało leży jako kce, a dusza idzie jako



Fragment cmentarza w Zakopanem

— do formy gorzkiego wyrzutu. Wygląda tak, jakby bajarz tatrzański spodziewał się już za życia, że ciało będzie „leżało jako kce”. Jeżeli nie myśli się o tym, aby nagrobkom zakopiańskim nadać piętno tatrzańskiego regionalizmu, to

wierzę w każdym razie, że przynajmniej — kiedy wiosna znowu odsłoni ze śniegu zakopiańskie mogiły, pokażą się na czyściutkim wypielegnowanym cmentarzu krokusy, a może zajdą tam nawet i goryczki i kozłowce... A cmentarne drzewa zasuszą wówczas do smreków z dalekiego regła: „Sabała się w wiosnę przystraja i nawet jeden kwiatek wielbniemu księdzu kanonikowi z pozdrowieniem posłał”. A Sabała

Tadeusz Jabłoński

Andrzej Bukowski

Sto lat prasy polskiej na Pomorzu

Wiosna Ludów, prócz szeregu innych doniosłych zdobyczy, przyniosła Pomorzu pierwsze czasopismo polskie w postaci „Szkółki Narodowej”, której pierwszy numer ukazał się w Chełmie — 2 lipca 1948 roku. W tymże roku zaczyna wychodzić najpierw w Toruniu, następnie w Chełmie drugie pismo pt. „Biedaczek, czyli mały i tani tygodnik dla biednego ludu” pod redakcją jednego z najbardziej oryginalnych literatów pomorskich, Sierp-Polaczka (Juliana Prejsa). W r. 1849 „Szkółka” przekształciła się w „Szkółka Narodową”, a za rok następnym przeszła w „Nadwiślanina”, wychodzącego w Chełmie do roku 1866. Ciągłem dalszym tego wielce zasłużonego pisma była „Gazeta Toruńska” (1867—1921), która tradycję prasy pomorskiej z okresu zaboru przeniosła do odrodzonego państwa polskiego. Tym sposobem chełmińska „Szkółka Narodowa” zapoczątkowała stuletnie dzieje prasy polskiej na Pomorzu.

„Szkółka Narodowa” była owocem rozbudzonego w okresie Wiosny Ludów życia narodowego i wywalczonej wolności słowa i druku. Hasła demokratyczne, które rozbrzmiewały wówczas potężnym echem i głęboko wkorzeniły się w społeczeństwo pomorskie, sprawiły, że to pierwsze polskie czasopismo na Pomorzu było pismem ludowym. Swójce łamy rozpoczyna ono następującymi słowami:

„Nagle zmieniły się stosunki w świecie. Narodził się gniebiony powstał i na barykadach wywalczył swą wolność. Wolne narody chcą, zamiast dawnej polityki monarchów, wolność i narodowość uczynić podstawami, na których się ma wznosić cała budowa przyszłych krajów. W skutku rewolucyj, prawie po całej Europie zaszły, ruwały dawne instytucje krajów, a na ich miejsce mają nastąpić nowe formy rządu, przez które prawa i dobro narodu będą zastrzeżone... „Szkółka Narodowa”, obierając za główne przedmioty swego zadania: narodowość i politykę... chce być środkiem

narodowego i politycznego kształcenia dla ludu polskiego”.

Kiedy indziej redakcja dodaje: „Masz bowiem i ty (ludzie polski) odtąd stać się czynnym członkiem we wszelkich sprawach narodowych. Nie masz, jak dotąd bywało, samą się jeno zajmować rolą i wysługą, ale i tego nie pomijając — masz

odwrócić się na bok ku dr Chałubińskiemu i szepnie: „Mnie ta jednak pod Krzyżaniem cy w Zakopanem na cmentarzu leżeć to nie jedna rzecz”.

WŚRÓD ZDARZEŃ KULTURALNYCH

PAUL ELUARD O POLSCE

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Paryżu podejmowało w ub. czwartek w swojej siedzibie znakomitego poetę francuskiego Paul Eluarda i znanego pisarza Jean Marcenaca, którzy bawili niedawno w Polsce. W przyjęciu wzięli udział ambasador Jerzy Putrament wśród przedstawicieli świata literackiego i artystycznego obecni byli m. in. znany krytyk Julien Benda, prezes Zw. Pisarzy Katolickich Jacques Piressey, przedstawiciel francuskiego Pen-Clubu Henri Membre, naczelny redaktor „Lettres Françaises” Claude Morgan, poeta i krytyk Leon Moussignac, artysta malarz Andre Fougerson, oraz przedstawiciele świata filmowego i muzycznego.

Podczas przyjęcia przemówił do zebranych Paul Eluard, oświadczając m. in.: „Przyjaźń Francji i Polski jest stara, a zarazem odnawiająca się, jest żywa i młoda. Żadne prowokacje ze strony tych, którym wzajemne zrozumienie i współpraca narodu spędzają sen z oczu nie zdolają zachwiać tą przyjaźnią. Pragnę dać świadectwo prawdzie. Wracam z Polski. Widziałem tam wolny naród, który we wspaniałym porwywie buduje nową kulturę. Naród ten wysunął się przed nasz kraj na drodze postępu. My, Francuzi wierni przyjaźni polsko-francuskiej, wiemy, że przyjaźń ta jest dziś potrzebna światu i obu naszym krajom, nie poskąpimy też wysiłków, żeby utrwalić ją jeszcze bardziej, uczynić ją mocniejszą i bardziej niewzruszoną”. Przemówienie Eluarda było gorąco oklaskiwane przez zebranych.

O POEZJI POLSKIEJ W PRADZE

Bawiący w Czechosłowacji znany poeta i red. naczelny „Kameny” K. A. Jaworski wygłosił na Uniwersytecie im. Masaryka w Bernie Morawskim odczyt poświęcony poezji polskiej.

LITERATURA RADZIECKA ZA GRANICĄ

W Domu Pisarza w Moskwie została otwarta wystawa p. n. „Literatura radziecka za granicą”. Wystawa obejmuje przekłady dorobku 230 pisarzy radzieckich wydane w 34 językach na terenie 32 krajów. W ciągu ostatnich 7 lat za granicą wydano około 1500 pozycji literatury radzieckiej. Największe nakłady uzyskały tłumaczenia dzieł Maksyma Gorkiego, które ukazały się w 24 krajach w 152 wydaniach. Wiersze Wołodymyra Majakowskiego przetłumaczono na 18 języków obcych. Wielką popularnością za granicą cieszą się utwory Michała Szolochowa, którego powieść „Cichy Don” doczekała się przekładów na 17 języków. Z innych autorów często tłumaczonych za granicą wymienić należy Aleksieja Tołstoja, Iliję Erenburga, Walentyna Katajewa, Konstantina Simonowa i innych.

LAUREACI KONKURSU POLSK. TOW. FILOLOGICZNEGO

Ministerstwo Oświaty ufundowało w r. 1947 nagrody za najlepsze prace w zakresie filologii klasycznej napisane w czasie od 1. 9. 1939 do 31. 8. 1947 przez młodych pracowników naukowych z całej Polski. W związku z tym Polskie Towarzystwo

UPOETÓW

Andrzej Wirth

Kasztanowa Aleja

Wybiegły przed się perspektywą greckiego perystylu,
tyle ich jest — wśród tylu każdy swe tajemnicze wyszumiał długim — śpiewem: ku drugim,

Długie okiście cienia rzucają na światły piasek, jak wspomnienia ciemne — na chwilę szczęścia, schylają się ku sobie i wzięwszy się za bary czynią tam w dole — czary: to światło roztoczą w kole lub w prostokącie, w kształtach zamęcie czytają z góry rzucone runy. Tak w gotyckiej nawie skupione filary wpatrują się w witraże, z których świętych twarze opadły na posadzki chustą Weroniki.

Tu w cichości zachwytu, nakryty szumami wiał chłód, i jedyną, co wszystkie drogi łąbi kolejną, toczył się Czas.

Stanisław Czernik

Dzika Oliwka

(Wiersze z gór Atlasu)

Na stokach dzika oliwka
Mówi mi: jestem wierzbiną,
Widziałeś ją w Księżych Niwkach
Nad cichej Warty dolina.

Dzika oliwka jest srebrna,
Do wiklin podobny liść.
Zerwę ten liść na górce,
By jego goryczkę gryźć.

Niech Warta mi się przypomni,
Gdy zjeżdżam ze stoku w dół.
Zaryczaj w gaju oliwnym
Spokoju towarzysz — mój.

Filologiczne ogłoszono ogólnopolski konkurs. Na podstawie orzeczenia Sądu Konkursowego Pol. Tow. Filologicznego w składzie: Prof. dr J. Manteuffel (Warszawa), Prof. dr T. Sinko (Kraków), prof. dr K. Kumaniecki (Warszawa) otrzymali nagrody:

1. Doc. dr Władysław Madyda (Uniwersytet — Kraków), za pracę pt. „Wybrane zagadnienia z poetyki poarystotelesowej”;
2. Dr Bronisław Biliński (Uniwersytet — Wrocław), za pracę pt. „O wpływach Apollodora na Pliniuszowy opis Grecji”;
3. Dr Leon Witkowski (Uniwersytet — Toruń), za pracę pt. „Traktat św. Augustyna „De musica”;
4. Doc. dr Marian Plezia (Uniwersytet — Lublin), za pracę pt. „O studiach Arystotelesowych Andronika Rodyjskiego”.

Z żałobnej karty

ZGON TERESY SUCHECKIEJ

KATOWICE (a) W młodym wieku zmarła artystka wielkiej miary, Teresa Suchecka. Jej kreacje budziły podziw widzów i pochwały krytyki teatralnej. Umiała włożyć w każdą rolę całą duszę kobiety i artystki.

Występowała u Szyfmana w Warszawie, gdzie stawiła pierwsze kroki na trudnej drodze aktorskiej. Pracowała kolejno w Łodzi, Wilnie, Krakowie, Lwowie, a ostatnio w Katowicach, gdzie nastąpił przedwczesny kres jej wspaniałego rozwoju artystycznego. Teatr Śląski poniósł wielką stratę i z głębokim żalem żegna koleżankę — artystkę.

Sytuacja i warunki rozwoju SEKTORA PRYWATNEGO

w oświetleniu przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Zagadnień Ekonomiczno-Gospodarczych przy STRONNICTWIE PRACY w ŁODZI

— Jak pan przewodniczący ocenia sytuację w sektorze prywatnym?

Sektor prywatny w naszym modelu gospodarczym, ma do wykonania doniosłą funkcję społeczną, a każdy warsztat pracy, rzemieślniczy lub przemysłowy i każda placówka handlowa ma pole do pracy, pod warunkiem, że przemysł prywatny zorganizuje się odpowiednio pod względem gospodarczym i politycznym, a poszczególne warsztaty pracy spełniać będą swą funkcję uczciwie w stosunku do Państwa i Narodu. Rozumiem to tak, że marże zarobkowe nie mogą przekraczać ustalonych przez właściwe czynniki norm, księgowość prowadzona będzie należycie a odpowiednie dotacje na cele społeczne, odprowadzane będą proporcjonalnie do zarobków. Jeżeli elementy te połączone będą z współdziałaniem w kierunku wyeliminowania jednostek spekulacyjnych, to wtedy wojewódzkie rady zagadnień gospodarczo-ekonomicznych skutecznie będą mogły współpracować z władzami skarbowymi. Praktyki urzędów skarbowych są nieraz niewłaściwe z oświadczeniami czynników najwyższych, które nie chcą ani grosza więcej niż się Państwu należy.

— Rzemiosła zorganizowane w swych cechach lokalnych, powiatowych i wojewódzkich otoczone są opieką izb rzemieślniczych. Trzeba przyznać, że na terenie województwa łódzkiego wśród szerokiej rzeszy rzemieślniczych praca Izby nie budzi żadnym zastrzeżeń, cieszy się pełnym zaufaniem i poparciem we wszelkich jej poczynaniach. Prawdopodobnie jest to wynikiem tego, że izby rzemieślnicze stanowią ciało jednolite, reprezentujące tylko warsztaty produkcyjne, a na czele izb stoją ludzie pod względem fachowym i moralnym na wysokości zadania. Rzemiosło posiada reprezentację w Sejmie Ustawodawczym.

Przemysł prywatny został zorganizowany na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w przymusowych zrzeszeniach branżowych, pokrywających się terenowo z okręgami izb przemysłowo-handlowych. Zrzeszenia te powołały do życia ogólnopolskie zrzeszenia branżowe, a izby przemysłowo-handlowe wykonują tylko kontrolę i czynności

zlecone im przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W odróżnieniu od izb rzemieślniczych izby przemysłowo-handlowe reprezentują działy produkcji i usług. Bardzo często — co najlepiej widoczne jest na terenie łódzkim — między tymi dwoma czynnikami nie ma tendencji współdziałania jest natomiast narzucanie wpływów i podporządkowywanie jednego działu drugiemu. Najlepiej różnicę tę ilustruje następujący fakt: Urzędująca izba dla całego prywatnego przemysłu włókienniczego w Polsce jest Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi. Do roku 1947 w Izbie tej nie zasiadał ani jeden radca z przemysłu włókienniczego, który przecież w okręgu łódzkiej Izby jest przemysłem dominującym. Do 1-go kwietnia 1947 przewodniczącym Zrzeszenia Prywatnego Przemysłu Włókienniczego był z nominacji hurtownik. W błędnym wykonaniu zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu po dokonaniu wyborów do Zrzeszenia Prywatnego Przemysłu Włókienniczego w okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w

Łodzi nie zostało zwołane walne zgromadzenie wszystkich zrzeszonych przemysłowców, a jedynie zaproszono około 8 proc. zrzeszonych członków, którym polecono wybrać pewien skład ludzi z góry ustalony. W wyniku takich wyborów przypominających sanacyjne wybory do rad gromadzkich i gminnych na prezesa Okręgowego Zrzeszenia został powołany były hurtownik a ostatnio przemysłowiec. Również w wyniku tych wyborów powołana została na przewodniczącego Związku Zrzeszeń Przemysłu Włókienniczego osoba, która dotychczas — stosownie do statutu — nie jest przemysłowcem i nie posiada ani czynnego ani też biernego prawa wyborczego. Największemu przemysłowi stała się więc krzywda. Bo już od pierwszych dni zarządy tych związków nie posiadały zaufania ogółu przemysłowców. Ministerstwo Przemysłu i Handlu uznało tak wybrany zarząd za komisaryczny. Ostatnio zarząd ten został odwołany, a funkcje jego spełnia jedno osobowy komisarz.

— Co było powodem takiego ustosunkowania się Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi do wyborów władz Zrzeszenia?

— 483 przemysłowców zorganizowało firmę pod nazwą Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu Okręgu Łódzkiego, S-ka z o. o. Celem centrali są usługi dla przemysłu prywatnego. Mimo, iż instytucja ta zdała swój egzamin życiowy w 100 proc., to wśród przedstawicieli handlu hurtowego powstało niesłuszne zaniepokojenie, jako by dałszy rozwój tej placówki eliminował hurt prywatny. Obawy te były i są płonne, bo instytucja ta nigdy nie rościła sobie praw do monopolistycznego stanowiska ani w zaopatrzeniu, ani też w zbyciu, a tylko chciała być „klapą bezpieczeństwa“ która działała by na wypadek, gdyby placówki usługowe nie wykonywały należycie swego zadania. Wyżej wymienione fakty są powodem nieposiadania dotychczas przez przemysł włókienniczy odpowiedniej reprezentacji gospodarczej, co fatalnie odbija się na

zaopatrzeniu jak również na całości i funkcjonowaniu skomplikowanego aparatu we wszystkich procesach produkcyjnych.

— Jakie zadanie postawiła sobie Woj. Rada Zagadnień Gosp. Ekonomicznych Stronnictwa Pracy na pierwszy okres swej działalności?

— Przede wszystkim zadaniem jej jest powołanie do życia Wojewódzkiego Komitetu Społecznego Sektora Prywatnego, przez który będą przechodziły wszystkie świadczenia materialne całego sektora prywatnego na cele społeczne i w porozumieniu z właściwymi czynnikami ze świadczeń tych udzielane będą dotacje. Chcemy zgłoszyć świadczenia społeczne w jednej instytucji, aby mieć dowody, że sektor inicjatywy prywatnej obowiązki swe i pod tym względem spełnia należycie.

Drugim naszym zadaniem jest eliminacja z szeregu sektora prywatnego jednostek spekulacyjnych i szkodników społecznych. Będzie to dokonywane przez sprawdzanie wszystkich wypadków odrzucania ksiąg handlowych przez urzędy skarbowe i w razie stwierdzenia, że dany warsztat pracy był nastawiony na spekulację i szkodnictwo gospodarcze, wystąpimy do właściwych czynników, o odebranie mu uprawnień przemysłowych, rzemieślniczych wzgl. handlowych. Natomiast, gdy Rada stwierdzi, że księgi zostały odrzucone na podstawie „widzimisie“ tego czy innego urzędnika lub na podstawie nieistotnych usterek, w każdym wypadku interweniuować będziemy na rzecz warsztatu i otoczmy go należytą opieką.

Mam wrażenie, że po rozwiązaniu tych dwóch kapitalnych zagadnień jak również po wprowadzeniu odpowiedniej atmosfery, dobrych obyczajów demokratycznych a przez to umożliwieniu celowej planowej i uczciwej pracy organizacji reprezentujących sektor prywatny, sytuacja ta nie pozostanie bez wpływu na ustosunkowanie się czynników miarodajnych do sektora prywatnego, jak również sektor ten zacznie pracować w oparciu o długofalową politykę gospodarczą swych warsztatów. Wpłyne to dodatnio na inwestycje maszynowe, budowlane, na doskonalenie produkcji a tym samym sektor prywatny stanie się czynnikiem wydatnym. (as)

Zaopatrzenie i Zbyt Prywatnego Przemysłu

Sp. z o. o.

Łódź, ul. Piotrkowska 167

dawniej

Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu Okręgu Łódzkiego Sp. z o. o.

Zmiana nazwy firmy nastąpiła w dniu 28 listopada 1947 r. na żądanie Zarządu Związku Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu Włókienniczego na tej podstawie, że w wyniku ustalonej linii polityczno-gospodarczej przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi i Związek Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu Włókienniczego w Łodzi — żadne centrale usługowe dla przemysłu o charakterze oficjalnym nie będą organizowane ani uznane

Kapitał członkowski zł 25.000.000,—

08719

Członkami są zrzeszone firmy przemysłowe w 92% branży w ókiennicznej

Własne składy surowców i artykułów włókienniczych produkcji prywatnego przemysłu

POMÓŻ

zniszcz one! **Warszawie**

ADAM CZEKALSKI

172

Wschód się pali

POWIEŚĆ

Tutaj ta miłość zdaje się szyć z zapachów powietrza do krwi, przesyca całe ciało ludzkie i choćby się nawet nie chciało, musi się... przynajmniej myśleć o tym.

— Ach, pan pewnie nie myśli o miłości nigdy — zauważyła trochę ironicznie Lou. — Wie pan, nieraz, kiedy myślałam o panu, to przyrównywałam go zawsze do suchego drzewa, które nie może już z siebie wydać najmniejszego pędu, gdyż brak mu wszelkich soków żywotnych.

Fawcett roześmiał się na to porównanie.

— Ja jednak żyję — powiedział.

— Ech, takie tam i życie! Człowiek, który nikogo i niczego nie kocha, jest jak rozbity dzwon. Wszelki dźwięk, jaki wydaje, brzmi głucho i ludzie nie chcą go słuchać. Dlatego taki dzwon wyrzuca się najczęściej na złom.

Kapitana uderzyło mocno to porównanie swoją plastycznością. Zastanowił się, jakby chciał rozłożyć tę myśl na cząstki i zbadać wszystkie jej składniki, aby się przekonać, co one w istocie zawierają. Potem rzekł:

— Bardzo ładnie to pani zobrazowało, tylko o tyle błądnie, że mnie

to porównanie nie może się tyczyć.

— Właśnie, że tylko o panu myślałam, mówiąc to.

— I pomyliła się pani.

— Przeciwnie, wcale nie. Dlaczego miałabym się mylić, skoro wiem, co pan myśli i jak pan postępuje?

— A jeżeli ja kocham?

— Owszem, ale jedynie tylko imperium brytyjskie. W to wierzę.

— Nie tylko samo imperium, kocham także kobietę.

Lou przystanęła i podniosła swoje

dziwotne oczy na kapitana.

— Czy by? — powiedziała krótko.

— Zaręczam, że nie myślę się pod tym względem.

— Ciekawe. I kogoż to, jeśli wolno wiedzieć?

— Panią, jeśli łaska.

Lou drgnęła, co jej tam w piersi zaopotało bardzo niespokojnie i szybko, poczuła, że zbliżała, a potem znowu, że się zarumieniła i spuściła oczy.

— Doskonały żart — rzekła następnie.

Kapitana spowałniał w jednej chwili i ujął Lou za rękę.

— Panno Lou, czy pani mi nie wierzy?

— Właściwie... nie mam podstaw

wierzyć panu, pamiętając naszą rozmowę, jaką mieliśmy w swoim czasie na d'once.

— Czy pani dobrze pamięta tę rozmowę?

— O, tak.

— A przypomina pani sobie, co jej wtedy powiedziałem?

— Cóż to, mianowicie?

— Że, o ile zakocham się kiedykolwiek w życiu, to jedynie w pani?

— Być może.

— Otóż teraz przyszła i na mnie taka kreska, że zakochałem się w pani.

— Nie myli się pan?

— Nie. W ostatnim czasie myślałem o pani wiele, chociaż nawet myśleć nie chciałem i teraz doszedłem do wniosku, że jednak... w wielu punktach ma pani rację: życie człowieka samotnego jest dość ograniczone i pozbawione wszelkiej

poezji. Panno Lou, czy wolno mi panią nazwać po imieniu?

Lou skinęła w milczeniu przyzwyczajając głowę.

— Otóż Lou... — w tym miejscu Fawcett zaciął się i ani rusz, nie mógł postąpić naprzód o jedno słowo. A przecież był to człowiek w normalnych warunkach bardzo wymowny.

— Panno Lou... to jest, kochana Lou, czy chcesz zostać moją żoną?

Niewyraźny szepet wyszedł z ust Lou, ale ten szepet jednak dobiegł wyraźnie do uszu kapitana i napełnił go niezmierną radością. Przygarbnał się zaraz do rąk „swojej dziewczynki“, potem objął ją, podniósł wysoko do góry i na jej ustach

wycisnął pierwszy pocałunek, jaki kiedykolwiek w swoim życiu złożył na ustach obcej kobiety.

Kiedy w kwadrans później wracali do miasta, mała Lou trzymała się ramienia dużego kapitana i szczebiotała do ucha, znajdującego się o całą głowę wyżej od jej czubków włosów, słowa rozradowane i ciepłe.

— Od tego miejsca pójdę sama — powiedziała Lou. — Nie trzeba, aby widziano nas razem, Albercie.

— Dlaczego?

— No... nie ze względu na naszą miłość, choćcpe, nie, nie... Ale z uwagi na sprawę, jakiej oboje szukamy. Czyż zapomniał o tym?

— Ach, ja w ogóle dzisiaj coś głowę straciłem — uśmiechnął się kapitan. — Ale skoro moja mała pani tak rozkazuje... I listen! Order is order!

— No, zatem do widzenia. Zobaczymy się jutro.

— Gdzie i kiedy?

— Przyjdę do portu do ciebie.

— All right!

XLIII.

PORWANIE MAŁEJ LOU

Mała Lou ruszyła przed siebie, przeciskając się wśród tłumów ludzkich; w sercu miała słodce, na twarzy radość i wesele. Wydawało jej się, że ludzie, których mijala, nie są wcale smutni, ani przygnębieni, ale tak samo radośni i tak samo rozradowani, jak ona.

Z daleka widziała już olbrzymi gmach hotelu „Continental“, obłany jaskrawymi światłami neonowymi.

Pomyślała, że niedługo znajdzie się w swoim pokoju hotelowym, ale czy będzie spała? Nie, na to nie zanośiła się wcale. Radość, jaka ją przepełniała, nie pozwoliła jej na pewno zmruczyć oka. Nie martwiła się jednak tym bynajmniej. Idąc, myślała tylko o Albercie. Nie była zresztą w stanie myśleć teraz o czymkolwiek innym. Tylko Albert wypełniał całą jej wyobraźnię, jego miała przed oczami, jego jednego widziała tylko w każdym przypadkowo spotkanym nieznanym białym mężczyźnie.

Tak doszła do postoju dorozek samochodowych, skręciła na prawo, aby przejść na drugą stronę ulicy i weszła między takówki. Szoferzy stali przy swoich wozach, rozmawiając. Wyminała ich i weszła w cień, padający na chodnik od samochodów. I w tym momencie spadło coś nagle na jej głowę, omotało ją z błyskawiczną szybkością tak, że Lou nie miała czasu nawet krzyknąć z przestraszenia czy gniewu. Potem poczuła, że jakieś ręce unoszą ją, po chwili kładą na miękkim siedzeniu i samochód rusza z miejsca. Rzuciła się gwałtownie, spróbowała poruszyć rękami, rozerwać zasłonę na twarzy, cuchnącą potem wielbłądzim, ale jakis cię'ar przytoczył ją do siedzenia tak gwałtownie, że zatchnęła się i straciła przytomność.

Jak długo, dokąd i kto ją wiozł — nie miała pojęcia. Kiedy bowiem otworzyła oczy, zobaczyła nad sobą kilkanaście twarzy męskich, kilka par oczu skończonych, ledwie odchylnych, utkwionych w siebie. Otworzyła oczy i znowu je zamknęła.

Od północy do północy

24 godz. życia Wielkiej Łodzi Migawki smętne i radosne

Łódź, w lutym Zegar na placu Wolności wybił północ! Na żółto od wnętrza oświetlonej tarczy zegarowej i w życiu wielkiej Łodzi rozpoczął się nowy dzień. Dzień kalendarzowy, bo jeszcze właściwie nie skończył się dzień „wczorajszy”.

Gdzieś przesunął się świetlny sznur jednego z ostatnich pociągów tramwajowych. Nie zginął jednak w ciemnościach ulicy, bo tu i ówdzie błyska (zbyt rzadkie niestety) światła lamp ulicznych.

Przechodniów na ulicach jest jeszcze dużo. Nawet bardzo dużo. Mijają właśnie rozbawione towarzystwo złożone z młodych ludzi obojga płci. Mówią o tym, że na imieninach było wesoło i szkoda że skończyło się tak wcześnie. Ale to „przez tego Zbycha, który mógł być urządzić się lepiej i w każdym razie zapewnić sobie i nam wszystkim możliwość uzupełnienia bufetu także i w porze nocnej”.

— A czy to jest koniecznym warunkiem zabawy — budzi się we mnie pytanie.

Widocznie jednak...

... bo oto tutaj ktoś równie młody ślania się. Za chwilę pewnie upadnie. Nie z przepracowania i nie z głodu! Ot, zwyczajnie...

— W „deche zalany” — mówi jakiś trzeźwy przechodzień.

— W „deche”? — pyta jego towarzysza — Deche można jeszcze zgiąć...

Dorożkarze przed reprezentacyjnym lokalem „Tivoli” drzemią lub rozmawiają znużonym głosem, poziewając sennie.

Wewnątrz orkiestra przygrywa doborowemu towarzystwu. Są tu także pijanych, nie ma awantur. Dobrze z Łodzi wywożą wrażenia i ten czarny, o śniadej cerze Rumun czy Włoch i ten oficer z czerwoną gwiazdą i ten Amerykanin, którego dyplomatyczna limuzyna stoi przed restauracją.

Odiadają stąd swymi samochodami i nie zauważają wcale, że o pół do trzeciej w nocy, właśnie w tej chwili, czujny i sumienny patrol milicyjny znalazł w bramie jednego z domów porzucone przez niedobrą matkę niemowlę. Dobrze że jeszcze żyje. Już teraz nie mu nie grozi. Milicjanci oddadzą je pod opiekę właściwej instytucji. Ale również wytropią wyrodną

narkę zapalniczkę i grzecznie podają ogień.

Zdala słychać przeciągłe wycie syreny samochodów strażackich. Czyjś dobytek jest w niebezpieczeństwie.

W szybkim tempie tuż obok pociągu tramwajowego przemknęła karetka pogotowia. Czyjś życie jest w niebezpieczeństwie.

We wnętrzu katedry św. Stanisława Kostki giną sylwetki pobożnych.

to dekagram (deka), że „leberka” to wątrobianka lub pasztetówka, że „szmalc” to nasz polski smalec.

W kuchni ludowej czyni się przygotowania do obiadu. Pracownicy kuchenne krzątają się dokoła pierwszej gotowanej stawy najuboższych. Tych, co nie mogą pracować i żyją z ofiar dobrych serc, z ciał wplacanych w najróżniejszych formach, ale

zawsze dobrowolnie. W południe ustawiają się tutaj długie szeregi biednych, którzy wiedzą, że póki w sercach ludzkich nie wygaśnie miłość bliźniego, póty w żołądkach ich nie zabraknie ciepłej stawy.

W południe zawiedziona w miłości dziewczyna napiła się lizolu.

Lekarz pogotowia uratował ją dla niej, dla społeczeństwa i wytłumaczył jej prawdę życia.

Godzina piętnasta.

Ruch na ulicach panuje wielki. Oto z miejsc pracy wraca wielu robotników. Wracają także już pierwsi urzędnicy. Ci, którzy pracę zabierają do domu. Tam w domu czeka ich nie tylko wykonanie wyznaczonych sobie pracy biurowej ale i spełnienie wielu, nazbyt wielu życzeń rodziny. Nie wszystkie zdolają wykonać. Wszakże ich środki materialne są często kroć zbyt skromne.

Już zmierzcha i już na ulice wychodzą nie tylko pary szczęśliwych zakochanych ale i... dzieci ulicy.

— Papierosy! papierosyyy!

— Cytryny, cytrynyyy!

Często biedne, liłości godne dzieci ulicy. Ale równie często dzieci, które



— Papierosy, papierosyyy!!! Amerykańskieeee!!!

Chcą dzień rozpocząć z Bogiem. Aby praca lepsze dała wyniki, aby błogosławił jej Bóg...

Franek wytarł pot z czoła. Z pieca piekarskiego dobywa się jeszcze „piekielna” gorączka. Ale chleb już jest. Będzie go pod dostatkiem i dziś. Jak wczoraj, jak codziennie.

„Majster mówi, że maczej było przed czterema laty” — myśli uczeń piekarski — „Pewnie, wiem i ja o tym” — kończy rozmyslanie.

Tej nocy na ulicy Orlej urodziło się szczęście. Położna mówi, że chłopczyk zdrów jak ryba. Cieszą się więc młodzi rodzice. Matka słaba jeszcze, zmęczona bólami, spogląda raz na różowe maleństwo, to znów na uradowanego męża i ojca.

Ale na tej samej ulicy tej samej nocy zgasło dziś inne życie. W tym domu rząd objął smutek i rozpacz.

Zanim otworzą się podwoje urzędów, urzędnicy, którzy do swych

Co mówi wiceprezydent miasta Łodzi p. Stanisław Duniak o polityce mieszkaniowej ZARZĄDU MIEJSKIEGO

Łódź, w lutym. W pięknym reprezentacyjnym gmachu Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi nie zastajemy niestety niedysponowanego, złożonego chorobą prezydenta p. Eugeniusza Stawińskiego.

Przyjmuje nas sympatyczny zastępca wójarza miasta, wiceprezydent p. Stanisław Duniak.

Chcemy rozmawiać o najaktualniejszej bodaj sprawie, sprawie warunków mieszkaniowych w wielkim śródmieściu Łódzkiem, o sprawie budownictwa mieszkaniowego — w których p. wiceprezydent Duniak jest osobą bodaj najbardziej kompetentną. Jemu bowiem podlega resort mieszkaniowy.

— Czy zdaniem p. prezydenta sezon budowlany 1948 będzie ożywiony i czy po zakończeniu okresu budowlanego miasto odczuje nieznaczne choćby złagodzenie trudnej sytuacji na odcinku mieszkaniowym? — pytamy.

— Chcąc odpowiedzieć szczerze — mówi nasz rozmówca — Zarząd Miejski nie liczy się z dużym ruchem budowlanym w roku bieżącym. Wierzymy jednak mocno, że stan ten dość zasadniczej zmianie ulegnie w roku następnym. Nie znaczy to jednak, że w bieżącym sezonie budowlanym nic w tym kierunku się nie zainicjuje. Konkretnie wysiłek ten wyrazi się w rozpoczęciu budowy olbrzymiego gmachu Centrali Tekstylnej przy ulicy Sienkiewicza, w remoncie domów mieszkalnych przez przemysł włókienniczy i w szeregu pomniejszych poczynaniach w tym kierunku. W stosunku do potrzeb jednak jest to wszystko kroplą w morzu olbrzymich wprost potrzeb.

— Jak kształtowały się warunki mieszkaniowe w Łodzi w okresie międzywojennym? — rzucamy ciekawie zwiastującą dla najmłodszego pokolenia pytanie.

— Łódź była zawsze traktowana po macoszemu i stosunek liczby mieszkańców do powierzchni względnie kubatury domów mieszkalnych był tutaj wśród szeregu wielkich miast Polski najgorszy. Jest zrozumiałe, że tym gorzej sytuacja ta przedstawiać się musi dzisiaj. Faktem jest, że 60% ludności miasta Łodzi zamieszkuje mieszkania jednoizbowe, w

których nierzadko spotykamy trzy rodziny, trzy pokolenia. Jeśli zważy się fakt, że liczba mieszkańców Łodzi powiększa się przeciętnie o 4 tys. mieszkańców miesięcznie (gdyż rynek pracy w Łodzi wciąż jeszcze nie jest nasycony i z prowincji napływają nowi mieszkańcy), a potrzeby przemysłu są coraz większe, to przy niszczących w dalszym ciągu z braku remontu budynkach mieszkalnych, stwierdzić musimy fakt, że ilość mieszkań w Łodzi miast wrastać — zmniejsza się. Sytuacja ta pogarsza się z dnia na dzień. Dzieje się tak z braku funduszy na przeprowadzenie generalnych remontów.

— Jak odniósłby się Zarząd Miejski do sprawy ewentualnego powstania spółdzielni budowy mieszkań, powołanej do życia przez tzw. inicjatywę prywatną i czy spółdzielnia taka mogłaby liczyć na przydział placów, ewentualne dokonanie do sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, gazowej?

— Wszelką inicjatywę w tym kierunku Zarząd Miejski powita z za-

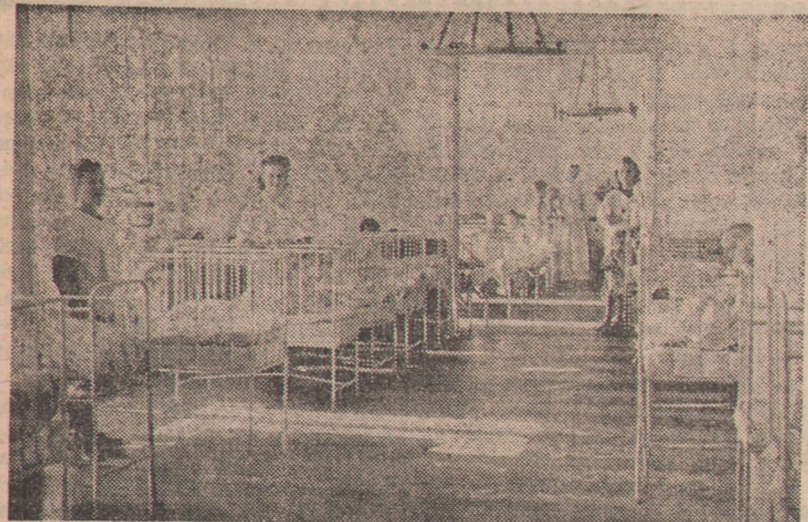
dowoleniem, a pragnącym się przyczynić do rozkładania trudności mieszkaniowych w Łodzi przyjdzie z jak najdalej idącą pomocą. Pewne trudności, istniejące w wypadkach takich, gdzie na placach nie byłoby przewodów sieci wodociągowej czy innej, przy dobrej woli byłyby do pokonania. Zresztą na tym odcinku Wydział Kanalizacji i Wodociągów pracuje w tej chwili już realnie.

— Jaką polityką kieruje się Zarząd Miejski w istniejącej trudnej sytuacji mieszkaniowej? — pytamy.

— Pierwszeństwo w przydziale mieszkań otrzymują rodziny nie posiadające w ogóle mieszkania, a w drugim rzędzie staramy się dać samodzielne mieszkania tym rodzinom, które w tej chwili zmuszone są dzielić się własnym mieszkaniem z innymi. Z bieżących prac, zdążających do zmniejszenia ciasnoty mieszkaniowej, pragnąłbym tu podkreślić, że na Polesiu Konstantynowskim zamierzona jest budowa bloków mieszkaniowych. Prawdopodobnie w obecnym roku powstaną tam dwa takie bloki. Naczelnym jednak naszym zadaniem jest przekonanie władz centralnych o konieczności lepszego niż dotąd ustosunkowania ich do miasta Łodzi i szerszego uwzględnienia potrzeb naszego miasta w planach państwowych.

— Co pan prezydent powie o działalności Wydziału Kwaterunkowego? — Staram się sprowadzić wysiłek tego wydziału do wykonywania przezeń zadań leżących w jego kompetencjach. Sprawy sporów sąsiedzkich, czy odwołań, nie należą do kompetencji Wydziału Kwaterunkowego, chociaż jest on przeciążony właśnie rozpatrywaniem tych spraw. Gdy spory między współlokatorami przejmą właściwe, powołane do tego czynnik (sąd czy milicja), usprawni się także znakomicie działalność Wydziału Kwaterunkowego, a petenci nie będą zmuszeni — jak dzieje się to dotąd — długo czekać na decyzje wydziału.

Dziękując panu prezydentowi za ciekawe i z pewnością cenne uwagi zegnamy go, wyrażając nadzieję, że wysiłki Zarządu Miejskiego, jeśli nie dziś, to z pewnością jutro dadzą realne wyniki.



Porzucone przez niegodne swego imienia matki niemowlęta znajdują opiekę i wychowanie w sierocińcu Łódzkiej Rodziny Radiowej.

matkę, w której w tej chwili z pewnością ozwało się już serce, zrodził się żal... może pod wpływem leku przed sprawiedliwością.

Niebo „przeciera się”.

Tramwaje jeżdżą już coraz częściej. Coraz więcej ich na asfaltowanej „Piotrkowskiej”, coraz częściej dzwonią na ulicach wylotowych. Pijanych w nich nie znalazłbyś już zbyt łatwo. Pełno za to ludzi pracy. Najwięcej oczywiście robotników.

Jadą wykucwać ogniwo łańcucha pracowitych dni Łodzi robotniczej. Spracowane dłonie na prede „skrecają” lichego papierosa. Czyjś delikatniejsze ręce (z pewnością kolegi — urzędnika) wyjmują spod zużytej mary-

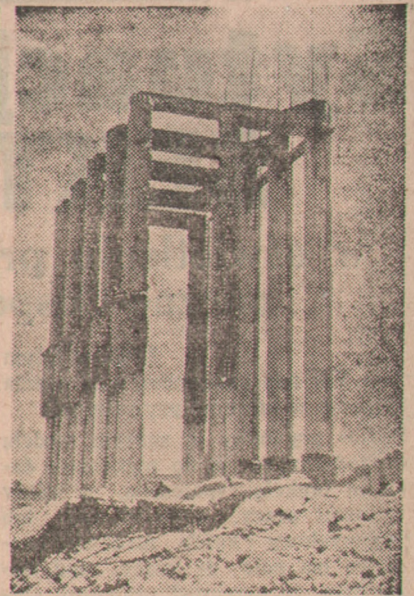
nięcej pracy zdążają oczywiście także tramwajami, nabywają pisma codzienne w kioskach.

A potem... znów biegnie dzień.

Pędzą tramwaje, zawsze przepelnione, pełne gwaru, niedopalków i porzuconych biletów. Pełne pasażerów śpieszących się, w miarę nerwowych, w miarę dowcipnych, ponurych lub obojętnych. Pełne pasażerów takich, jakich spotyka się w tramwajach wszystkich miast.

Sklep rzeźniczy.
— Proszę o 10 deko (!) leberki (!) i 20 deka szmalcu (!)

— Proszę bardzo. — Uprzejma ekspedientka spełnia życzenie klientki. Rozumie ją doskonale. Wie, że „deko”



Wbrew ogólnemu mniemaniu także i Łódź boleśnie dotknięta została następstwami wojny. Wymownie świadczą o tym np. ruiny kościoła św. Antoniego przy ul. Limanowskiego.

z dobrej drogi niezamkniętej dla nikogo zepchnięło lenistwo i zły przykład rodziców.

W ciemnej uliczce ktoś kogoś pchnął. Ale nie zdało się to na nic. „Gość” nie miał „forsy”. Wypadnie dziś spędzić „suchy dzień”. Chyba że trafi się „jakiś lepszy gość”.

Jeszcze tego samego wieczora nastpnika ujęto za inne przestępstwa.

Zegar na placu Wolności wybił północ. Na żółto od wnętrza oświetlonej tarczy zegarowej i w życiu Wielkiej Łodzi rozpoczął się nowy dzień. Murski.

Do naszych P. T. Prenumeratorów
Prenumeratorzy, którzy nie zaabonowali „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” na miesiąc marzec 1948r. w naszych Agenturach, Urzędach Pocztowych i punktach sprzedaży, mogą to uczynić bezpośrednio w naszej centrali i to do dnia 25 lutego br.

Prenumeratę wplacać można na konto PKO Nr Nr VI-140 VI-135 oraz przekazać pocztowym na adres

„Ilustrowany Kurier Polski”
Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20

Wysyłka pod opaską normalna zł 95 ulgowa „ 75

Wobec wysokich opłat portowych korzystniej jest uiścić opłatę za kilka miesięcy.

Łódź nie jest jeszcze ale będzie ładnym miastem

Szerokie plany Miejskiego Wydziału Plantacji Skwery, zieleńce i parki zdobić będą pomniki i statuty (IKP swiędza miejską pracownię rzeźbiarską w Julianowie)

Łódź, w futym.

Miejski Wydział Plantacji postawił sobie za punkt honoru ulepszyć nasze miasto. Upiększyć poprzez usuwanie poniemieckich szpecących ulice Łodzi basenów, zakładanie parków, zieleńców i kwiatników, wysadzanie ulic drzewami, tworzenie trawników itd. Realizacją hasła „zieleń — to płuca miasta” Wydział Plantacji daje dowód swej troski o liczne i piękne parki.

Troska ta wspaniale została uplastyczniona na wystawie rolniczo-ogrodniczej w Poznaniu, gdzie Łódzki Wydział Plantacji posiadał wyróżniające się stoisko, za które zresztą został odznaczony dyplomem uznania.

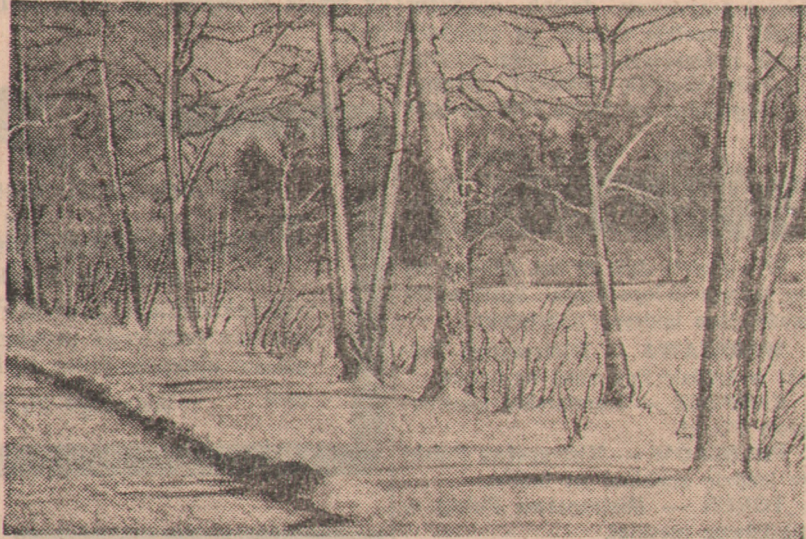
Ekspozycje z wystawy poznańskiej powróciły do Łodzi i umieszczone zostały w osobnym pomieszczeniu biura Wydziału przy ul. Piotrkowskiej 17. Widzimy tu fotografie fragmentów naszych parków, modele plastyczne zaplanowanych parków, oraz szkice projektowanych skwerów i zieleńców. Wykazy wiszące na ścianie informują, że zazielenienie Łodzi zwiększa się z roku na rok.

Wydział Plantacji dbając o jak najestetyczniejszy wygląd parków i skwerów w Łodzi planuje przyozdobić je w najbliższym czasie plastyką. A więc na tle drzew, klombów i stawów staną marmurowe i kamienne posądkie, które odcinając się białą plamą od otaczającej je zieleni, będą mile bawiły oko.

W związku z tymi planami Wydział Plantacji zorganizował w swojej placówce w parku na Julianowie pracownię rzeźbiarską. Tutaj właśnie będą powstawać dzieła, które ożywią Łódzkie objekty plantacyjne.

Przez małe drzwi wchodzimy do

dzelnego pomieszczenia. W pierwszej chwili zdaje się nam, że jesteśmy w szklarni. Tak, ale zamiast kwiatów spostrzegamy kilkanaście różnych wielkości i kształtów skrzyń.



Pełne uroku zimowego są nieliczne jeszcze w Łodzi, naturalizmem odznaczające się, gęsto zadrzewione planty miejskie.

Wydz. Plantacji p. Wiznera.

— „To prace p. Nowickiego — artysty-rzeźbiarza, pod którego kierownictwem powstaje pracownia — objaśnia nasz miły przewodnik — zostały one przywiezione z Wilna i jeszcze nierozpakowane”.

Mijamy szereg skrzyń, które kryją w sobie wielkie tajemnice i przechodzimy do następnego pomieszczenia.

To jest właściwa pracownia. Duży pokój o szklanym dachu gwarantuje odpowiednią ilość potrzebnego świat-

ła. Znowu jakieś skrzynie, naczynia pełne gliny, modele projektowanych rzeźb. Na stole widać oko szkice projektów.

W prawej części pokoju pracuje artysta-plastyk p. Plich, który właśnie

że jeszcze coś zmienia, ale będą to już tylko drobne rzeczy.

Lecz od modelu do wykonania pomnika jeszcze daleko. Model to myśl uplastyczniona w glinie. Później trzeba zrobić z gliny drugi model, już o naturalnych wymiarach, który pokrywa się gipsem i po odjęciu go otrzymuje się negatyw pomnika. Z kolei następuje równie ważna czynność — odlew.

Ten pomnik, — jak dowiedzieliśmy się od p. Plicha, — powstanie z masy alabastrowo-marmurowej. Orzeł będzie biały, postać prezydenta i postument — brązowy. Wysokość całości pomnika — 3 metry.

Pomnik prezydenta Narutowicza ujrzą Łódzianie pewnego letniego dnia b. roku na trójkątnym zieleńcu przy rogu ulic Uniwersyteckiej i Narutowicza.

Mniej więcej w tym samym czasie park kolejowy przy dworcu fabrycznym upiększony zostanie dziełem p. Nowickiego — figurą robotnika.

Niestety mistrza nie zastaliśmy podczas naszej wizyty. Nie było więc możliwości dowiedzenia się szczegółów o tym dziele.

P. Nowicki pracuje obecnie nad jeszcze jednym dziełem — rzeźbami dla Filharmonii Łódzkiej. Trzy z nich przedstawiające siedzące postacie (dwie kobiece i jedną męską), trzymające instrumenty muzyczne w rękach umieszczone zostaną nad estradą, dwie staną po bokach estrady. Mogliśmy podziwiać małe modele tych postaci, i duże — normalnej już wielkości — które posłużą do wykonania matrycy. Publiczność Łódzka podziwiać zaś je będzie mogła już niedługo w sali Filharmonii.

Opuszczamy pracownię rzeźbiarską z przekonaniem, że Zarząd Miejski stworzył tu bardzo potrzebną i konieczną placówkę, w której narodzi się dzieła plastyki przeznaczone dla upiększenia naszej Łodzi!

W.

NOWOŚCI ze ŚWIATA

ZNAJDZIESZ IKP CZYTAJĄC

ŁUDZIE FILMU

Janina Zejmo



Radziecka produkcja filmowa po za obrazami dla szerokich mas, o tematach poruszających przeważnie pewien problem natury społecznej czy gospodarczej, zajmuje się też nakręcaniem obrazów przeznaczonych wyłącznie dla dzieci i młodzieży. W żadnym kraju nie nakręcono tak wielkiej ilości bajek jak właśnie w Związku Radzieckim, w wybitnym na ten cel przeznaczonym — „Sojuzdetfilm” w Moskwie. Z jednej z najładniejszych, a ostatnio wyświeblanych bajek utkwiła nam w pamięci miła aktorka obdarzona wdzięcznym głosem Janina Zejmo. Jednak nie był to jej pierwszy obraz, gdyż już poprzednio w obrazie „Dwaj żołnierze” wystąpiła w mniejszej roli obok Borisa Andrejewa. Jednym z ostatnich filmów tej aktorki jest komedia „Trzy koleżanki”, którą cieszy się zasłużonym powodzeniem na ekranach kin radzieckich. Mamy wszelkie dane do przypuszczenia, że w obecnym sezonie zobaczymy tę miłą aktorkę w nowych filmach.

Bea.



Józef D. — Dąbie. Tego niestety wydrukować nie możemy — gdyż z przeczytanych bajek takich przeróbek robić nie wolno.

Kazimierz S. — Stanisławki. Cieszy nas sympatia, jaką obdarzasz „Świątek” pozdrawiamy i czekamy na dalsze rozwiązania.

Edward P. — Starogard. Rzeczy tego rodzaju odkładamy do teczki — na rezerwę. Pozdrawiamy także i cieszymy się bardzo, że stałeś się szaradziście „Świątka”.

Merysła F. — Bydgoszcz. Zaznaczamy, że należy zawsze podpisywać się pełnym imieniem i nazwiskiem — inaczej żadnej prośby załatwić nie możemy.

Janusz M. — Starogard. Z powodu braku miejsca nie możemy wszystkich próśb uwzględnić! Dziękujemy za życzenia.

Klasa VIa. — Z wami dziewczęta to już trudniejsza sprawa o tyle, że nie wiemy ile was jest, nie znamy nazwisk i wieku szaradziście. Sądźmy, że po drugim liście więcej się zapoznamy. — Czekamy.

Kazimierz J. — Przechowo. Teraz masz już chyba komplet „Jurka”, dalsze jego przeżycia chwilowo muszą pozostać tajemnicą. Cieszymy się, że odtąd stale będziesz przysyłał rozwiązania szaradowe.

Mirosław K. — Nie odsyłaj — otrzymasz brakujące numery. Pozdrawiamy i dziękujemy za słowa uznania.

Janek F. — Lubawa. Ze względu na to, że dużo czytelników prosi o początek powiastki — od nru 1 — 4 włącznie wydrukujemy jeszcze raz, po zakończeniu — aby można było ją skompletować we formie książkowej. Musisz Janku uważać, gdyż chodząc do szkoły — nie należy popełniać tylu błędów! Pozdrawiamy!

Maryla P. — Katowice. Serdecznie

cię pozdrawiamy Marylko i życzymy szybkiego powrotu do zdrowia. Czekamy więc na dalsze listy i sądzimy, że nie zrażają cię przeciwności losu!...

Michał M. — Tczew. To nic Michaśku, że pierwsze rozwiązanie było błędne — pracuj nadal — a napewno raz i drugi będzie do brze!

Zenon Ch. — Płochocinek. Można wysłać na pocztówce, — jest znacznie taniej!

Henryka M. — Szczecin. Okazuje się Henlu, że cierpliwość popłaca. Czekamy więc na następny list.

Leszek M. — Bydgoszcz. Niestety chwilowo nie możemy spełnić waszej prośby z powodu braku miejsca.

Terenia B. — Bydgoszcz. Gdy będziesz nadal wytrwale nadsyłała rozwiązania — to na pewno raz otrzymasz nagrodę. Losów obu chłopców zdradzić nie możemy.. Pisz do nas częściej Terentulu!

Zadanie nr 7

Rozwiązanie Nowela: za chlebem — H. Sienkiewicza.

1. Z, 2. bał, 3. kocur, 4. wichura, 5. spodlenie, 6. naklejka, 7. bobry, 8. lew, 9. M.

Trafne rozwiązanie łamigłówki nr 7 nadesłali: E. Pałłasz — Starogard, Z. Janusiński — Starogard, H. Michalukówna — Szczecin, F. Jabłoński — Poznań, T. Szczepanowski — Poznań, I. Lewandowski — Poznań, K. Zieliński — Szczecin, C. Nowak — Łódź, A. Bieliński — Łódź, D. Wesółowski — Gdynia, A. Nowakowski — Gdynia, W. Mieliński Gdynia.

Z Bydgoszczy: D. Huszczanka, klasa VIa szkoły im. M. Konopnickiej, F. Bogacki, St. Lewicki, Z. Kosiński, K. Nowicki, A. Buczyński, G. Jankowski, K. Orłowski, Fr. Domański, J. Zieliński, J. Nawrot.

Nagrody za trafne rozwiązanie otrzymali:

Henryka Michalukówna — Szczecin, Gustaw Jankowski — Bydgoszcz.



Nr. 8

TYGODNIOWY DODATEK IKP

Rok 4

F. A. Cruk

SPLIT PRZYGÓD JURKA

— 12 —

— O tak, jestem bardzo głodny.

— Wierzę. Twój czarny przyjaciel zdążył już zjeść całą kurę. A jak rany, czy jeszcze pieką?

Jurek teraz dopiero spostrzegł, że ramiona ma pokryte plastrami. To samo zauważył u Koli.

— Dziękuję nic mnie nie boli. Czuję tylko ogromne zmęczenie. Może mi pan powie, jak myśmy się tu dostali?

— Bardzo prosto. Moi tragarze, z którymi wybrałem się na polowanie usłyszeli czyjeś rozpaczliwe wołanie, donieśli mi o tym i bez trudu odnaleźliśmy was. Twój czarny przyjaciel opowiedział mi o waszej przygodzie. Napędziłeś ojcu poważnego strachu, szczęście, że wyszedłeś cało z tej przeprawy... Zastużyliście obydwaj na porządną burę.

W trakcie rozmowy jeden z Murzynów przyniósł kawał pieczonej kury i kilka bananów. Nieznajomy nałaził ze swego termosu do kubka herbaty, po czym własnoręcznie podał posiłek Jurkowi.

Chłopiec jadł z wielkim apetytem, a nieznajomy nie odrywał od niego oczu. Gdy Jurek skończył, kazał mu się położyć i rozwiesił nad jego łóżkiem siatkę dla ochrony przeciw moskitom.

— Dobrej nocy — powiedział wychodząc — jutro rano wyruszamy ze wschodem słońca.

W chacie pozostali tylko Jurek i Kola.

— 29 —

— 32 —

Wojewódzka Dyrekcja Przemysłu Miejsowego Centrala Zaopatrzenia i Zbytu

Bydgoszcz, Dworcowa 63, tel. 16-97 i 16-26

reprezentuje produkcje 85 zakładów wytwórczych z terenu woj. pomorskiego

POLECA

artykuły przemysłu włókienniczego:

materiały wełniane i półwełniane — pończochy jedwabne — wyroby dziewiarskie — opaski higieniczne — bandaże elastyczne — watę hydrokopiijną;

artykuły przemysłu chemiczno-mineralnego:

kosmetyki „Halina” — świece, lustra i lusterka, butelki monopolowe i fasonowe, kaffe, piece przenośne, pastę do obuwia i podłóg „Lux”;

artykuły przemysłu metalowego:

okucia budowlane, łózka żelazne;

artykuły blaszane gospodarstwa domowego — rury i kolana, narzędzia ogrodnicze, lampy karbidowe i konduktorskie, maszyny rolnicze, siatki druciane oraz wszelkie odlewy żeliwne i z metali kolorowych;

artykuły przemysłu drzewnego:

meble pojedyncze i komplety, skrzynki monopolowe i eksportowe, beczki;

artykuły przemysłu papierniczego:

torby papierowe, kartony, zeszyty szkolne, registratorzy. (03694)

TEATR „OSA” TEATR

Łódź, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś w niedzielę (i święta) o godz. 16,30 i 19,30, oraz w dni następne o godz. 19,30

„Cos sie zaczyna...”

Udział biorą: A. Dymcza, J. Pichelski, B. Halmirska, St. Piasicka, M. Dąbrowski, J. Darski, Z. Luczak, H. Sz wajcer, duet SUTT oraz orkiestra 12 braci Łopatowskich.

Przedprzedaż biletów w kasie teatru w godz. od 10 — 13 i od godz. 16-tej. W niedzielę i święta w godzinach od 10 — 13 i od godz. 14. 03695

Poszukujemy od zaraz rutynowanego

kierownika buchalterii

Kandydaci z odpowiednimi kwalifikacjami zechcą nadesłać oferty z życiorysem i referencjami do Dyrekcji Ilustrowanego Kuriera Polskiego, Bydgoszcz, Marsz. Focha 20 03737

Gąsienica-Ciaptak i Bujakówna mistrzami Polski w zjeździe

KARPACZ. Przy stosunkowo ciężkich warunkach śniegowych odbył się tu bieg zjazdowy pań i panów w ramach narciarskich mistrzostw Polski. W konkurencji żeńskiej zdecydowane zwycięstwo odniosła Bujakówna (SNPTT — Zakopane) uzyskując na trasie 1800 m czas 1,31,6. Na drugim miejscu uplasowała się Kodelska (AZS W-wa), na trzecim Stępek (AZS Kraków), na czwartym Narormiakowska (AZS Wrocław) na piątym Hildtówna (SNPTT Zakopane).

Dużą sensację przyniósł bieg zjazdowy panów, w którym faworyt na zwycięzcę, olimpijczyk Józef Marusarz z przyczyną dwóch upadków stracił wszelkie szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego. Bieg wygrał Gąsienica-Ciaptak (SNPTT Zakopane) uzyskując na trasie 2000 m czas

1,32,6. Na drugim miejscu uplasował się Radkiewicz (SNPTT Zakopane), na trzecim Wawrytko II (SNPTT Zakopane), na czwartym Płonka (SNPTT Pila), a Marusarz dopiero na piątym.

Czechosłowacja — Kanada 3:3

PRAGA. W meczu rewanżowym po poprzedniej porażce w stosunku 2:5 reprezentacja hokejowa Czechosłowacji zwyciężyła z reprezentacją Kanady wynikiem remisowy 3:3 (2:1), (1:1), (0:1).

Kluby Ligi szczypiorniaka

WARSZAWA (a). Wydział sportowy Polskiego Związku Piłki Ręcznej wyznaczył do nowoutworzonej Ligi szczypiorniaka następujące kluby:

„Pogoń” Katowice, AKS Chorzów, KKS Poznań, „Warta” Poznań, „Cra-covia” Kraków, AZS Warszawa, ŁKS Łódź, „Ostrovia” Ostrów Wlkp., oraz mistrz Śląska Opolskiego.

Ponadto do Ligi wejdą dwa kluby Śląskie oraz zwycięzcy eliminacji TUR Łódź — „Polonia” Bydgoszcz, „Legion” Częstochowa — mistrz Wrocławia oraz wyłoniona w eliminacji druga drużyna krakowska.

Rozgrywki ligowe rozpoczynają się w połowie kwietnia br.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę dnia 22 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

WARSZAWA — Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie.

KARPACZ — Narciarskie mistrzostwa Polski.

PRUSZKÓW — Mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na lodzie.

TORUŃ — Mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej.

KATOWICE — Mistrzostwa bokserskie ZRSS.

WROCLAW — Dolny Śląsk — Warszawa w boksie.

SZCZECIN — Szczecin — Warszawa w boksie.

ŁÓDŹ — Tęcza — ŁKS o mistrzostwo drużynowe w boksie.

POZNAŃ — Wisła — Warta o mistrzostwo drużynowe w boksie.

BYDGOSZCZ — Batory — Zjednoczenie, towarzyski mecz bokserski.

GDYNIA — Polonia (Bytom) — Grom, w pływaniu.

WARSZAWA — Mecz pływacki Warszawa — Łódź.

W dniu 18. II, 1948 r. zmarł śp.

Franciszek Szymański

właściciel hotelu pod Białym Orłem

członek zarządu Obwodu P. Z. Z. Wąbrzeźno. W Zmarłym tracimy gorliwego propagatora hasła P. Z. Z. Niech Mu ziemia ojczysta lekką będzie.

03698

Zarząd P. Z. Z. Obwodu Wąbrzeźno

Kasper Czarkowski

ur. 2 stycznia 1907 r. zmarł na obczyźnie 27 listopada 1947 r. Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się w Gdyni w kaplicy O. O. Jezuitów przy ul. Tatrzalskiej w piątek 27 lutego o godz. 6,30.

O czym zawiadamiają krewnych, znajomych i przyjaciół pograżeni w smutku i żalobie

03722

Bracia i Bratowa

Słońce rzuciło na ziemię osłabnie promienie i od razu zapadła noc. Jurek przekładał się z boku na bok, to samo czynił Kola na swoim pościu.

— Czy śpisz? — zapytał szeptem Murzyna.

— Jeszcze nie, a dlaczego pytasz?

— Czy ty wiesz co to za człowiek?

— Jeden z jego ludzi mówił mi, że biały człowiek jest Włochem i jeździ po całej Afryce ze skrzynką na trzech nogach. Tropi zwierzęta i zamiast do nich strzelać, ustawia skrzynkę tak, aby go nie widziały i potem coś koło niej kręci. Zwierzęta zabija tylko wtedy, gdy jego ludzie i on mają głód.

— Aha...

Rozmowa urwała się i chatę zaległa cisza.

— Kola — zagadnął znowu Jurek — mój ojciec jest o mnie na pewno bardzo niespokojny, ale jutro...

— Tak jutro... — odpowiedział sennie Kola.

Chłopcy zasnęli.

Jurka obudziło dwukrotne szarpnięcie. Otworzył oczy i zobaczył pochylonego nad sobą Włocha.

Czy już wyruszamy? — zapytał.

— Tak, czekamy na ciebie.

Chłopiec zerwał się z pościeli. Po śniadaniu, które składało się z gotowanego ciasta z mąki kukurydzianej, jaj, bananów i... chininy, wyszli z chaty.

Na dworze czekały już na nich dwie partie tubylców. Jedni obładowani kuframi i skrzynkami należeli do Włocha, a drudzy w liczbie sześciu zaopatrzeni we wioślarzy i z długą pirogą na ramionach mieli przeprawić chłopców na statek.

Włoch uzbrojony w dubeltówkę z naganem w rękę przystąpił do pierwszego z wioślarzy i rozmawiał z nim długo w niezrozumiałym języku. Następnie odwrócił się do Jurka i powiedział:

— Po przybyciu na statek powiesz ojcu, aby każdemu Murzynowi wypłacił po dwa dolary... A teraz bywaj zdrów chłopcze.

Włoch uściśnął mu rękę i już chciał odejść, gdy nagle sobie coś przypomniał.

— Czy umiesz strzelać. — zapytał.

— Tak. Ojciec mnie kiedyś nauczył.

— Masz tu na wszelki wypadek dla własnej obrony — powiedział, wkładając mu do ręki płaski browning. Ale pamiętaj, nie rób z niego niepotrzebnie użytku, nie baw się nim. Gdy wrócisz na statek, oddaj go ojcu. Adieu!

Włoch zamienił jeszcze kilka słów z jakimś opasłym Murzynem, najwidoczniej naczelnikiem wioski, po czym ruszył ze swymi ludźmi przez wieś w stronę lasu.

Jurek i Kola zaś przyłączyli się do wioślarzy, podążając wydeptaną ścieżką ku rzece.

(ciąg dalszy nastąpi).

PODPATRUJEMY PRZYRODĘ

ZAJĄC

Niejednokrotnie zastanawiano się nad tym, czy zając był kiedyś mieszkańcem stepu czy też lasu. Prawdopodobnie praojcowie jego byli stałymi mieszkańcami leśnymi. W obecnych czasach większość zający obrabio sobie za siedzibę pola uprawne, które stwarzają im znacznie korzystniejsze warunki bytowania.

Zając w porównaniu z dzikim królikiem, przybył do nas z południowej Europy, prowadzi odmienny tryb życia. Podczas, gdy królik mieszka w głębokich norach i bez ważniejszego powodu miejsca raz obranego nie zmienia, to zając nie przywiązuje do swego mieszkania żadnego znaczenia i chętnie się przeprowadza. Jemu wystarczy zupełnie niegłęboka kotlina, gdzieś pod krzakiem lub drzewem, i tam skulony z opuszczonymi uszami przespia całe dnie. O „spaniu z otwartymi oczyma” dużo już mówiono i powiedzenie to wydaje się być zgodne z rzeczywistością, na podstawie obserwacji dokonanych na schwytanych zającach. Zając lubi chronić się przed mroźnym wiatrem lub ulewą, natomiast nie przejmuj-

je się opadami śnieżnymi. Śnieg zasypuje go całkowicie i jedynie mały otwór potrzebny do oddychania, zdradza jego obecność.

Dorosły zając jest niezwykle odporny na zmiany atmosferyczne. Jedyłą bronią przed wrogiem, jest ucieczka, toteż okazał się mistrzem w biegu. Kiedy biegnie z góry, nie może rozwinąć pełnej szybkości i musi strzec się przed ewentualnością przekoziołkowania się. Najlepiej rozwiniętym zmysłem jego jest słuch, wzrok natomiast jego reaguje jedynie na ruchy. Zając od najmłodszej młodości ma bardzo dużo wrogów, do których należą: łasica, lis, wrona, sroka, sowa jeź, borsuk i wiele ptaków drapieżnych.

Zadanie nr 9

SZARADA

Pierwszą ma samolot w trzecie.
Dwie następne sięgnąć łatwo.
Po namyśle odgadnięcie
Z czterech sylab tę ostatnią.
Zgadnąć łatwiej, gdy zdradzimy,
Że oznaczają też zebranie
Jeśli wszystkie połączymy
Już gotowe rozwiązanie.

Czy wiecie, że...

Największą produkcję pieczarek posiada Francja. Wynosi ona 200 tysięcy kilogramów grzybów dziennie.

Choroba zbóż, w postaci rdzawych plam na źdźbłach, spowodowana jest przez gatunek maleńkich grzybków, zwanych rdzą źdźbłową. Zarodniki rdzy mogą być przenoszone przez wiatr o setki kilometrów. Szwedzono przy użyciu samolotu, że zarodniki te znajdują się nawet na wysokości 5000 metrów nad poziom morza.

Dr W. Korabiewicz

Głos Afryki

12

MBUFU zarzyna koguta

Było mningi sana simba, więc musiała być woda — W drodze do wrózbity — Wazungom przepowiadać nie umie — Turniej śpiewaczy Zdobynam wdzięczność haremu króla Majaberi

Dar es Salaam (Tanganika) w styczniu.

— No, jesteśmy na miejscu. Teraz idziemy piechotą — wypowiadają uroczystość mój przyjaciel król, gasząc jednocześnie motor.

Utonęliśmy w miększym kwitnących krzewów. Teraz właśnie wiele z nich zamiast liści posiada aksamitne szkarłatne kity. Coprawda miękkość afrykańskiej roślinności jest tylko pozorną i wielce problematyczną. Wszystkie bez wyjątku kwiaty strzeżone są pilnie przez kolce, a te kwiaty, które nie kłują, są jadowite same w sobie jak piękna, dziewczęco biała beladonna. Wolę szczerze ukucie ciernia od mleczystej kropelki niewinnego soku. Wolę otwarty przerażony skok węzła od czającego się spokoju zwiniętej kobry. Jej spokój obliczony jest na potęgę trucizny, jaką za chwilę wstrzyknie nieostrożnej ofierze. Dlatego w tropikach trzeba być ostrożnym i czujnym zwłaszcza tam, gdzie nic nie ryczy, nic nie szumi i nic nie... kłuje. Niebezpieczeństwa orientalne są jak egzotyczny haszysz, hypnotyzujące i przyciążające.

Ważnie wychodzimy na rozległy widok błękitniejszej wody. Jest to widok dla tych stron niebywały, więc zatrzymujemy się urzeczony dawno niewdzielnym pięknem mojego żywiołu. Woda w otoczeniu wysuszonych na pieprząk i krzewów. Woda w otoczeniu odlepiającego i odurzającego żaru. Jakże czarująca wówczas jest woda. Majaberi zauważył moje zdumienie:

— To robota Anglików. — Dawniej, bardzo dawno Wasakuma byli bogaci i, tutaj wszędzie pasło się mningi, mningi (dużo) krów. I było mningi sana simba (lwów). Więc Anglicy wykombinowali, że skoro tak było więc musiała być woda i dokądś uciekała. Zaczęli szukać. Przyjeżdżali tutaj. Kręcili się autami. Wiercili dziury, aż znaleźli i porobili w różnych miejscach duże stawy. Teraz dokoła tych stawów mają budować miasta dla Wasakuma. I ja przeniosę się wkrótce tutaj.

Za stawem skrociliśmy w prawo, poza wzgórze w las.

— No teraz ciszej. Szelma gotów nas usłyszeć i uciec... Co to?... to on. Właśnie idzie nam na spotkanie. No wiecie państwo. Jak obuz musiał go jednak uprzedzić.

Na spotkanie nam szedł stary już i siwy Murzyn, prawie nagi. Kawalek wąskiej skóry opasywał mu biodra. Wąski prostokąt owłosionej skóry bawoła nadziany miał na lewe ramię. W ręku prawym niosł dzwonek i bez przerwy nim dzwonił. Szedł sam bez żadnej świty, poważnie i godnie, skonił nisko głowę klaszcząc uniżenie;

— Już od wczesnego rana czekam wielkich gości, karibu, karibu (praszę).

— Skądże wiedziałeś o naszym przybyciu?

— Każdy jest mądry swoją mą-



WASAKUMA TANCUJE
Zapotał: gitara, specjalne serdaczki „bractwa śpiewaczego” fruujące przy konwulsyjnym drganiu ramion.

drością, ty jako Szefer a ja jako Bufumu.

— Przywiozłem tu Bwana Mkubwę, który chce wiedzieć jak czytasz przyszłość z jelit koguta, czy możesz to mu pokazać?

— Ty każesz — ja słucham. Mogę zademonstrować swoje czynności, ale nie mogę na pokaz wróżyć. Moje wróżby dotyczą braci czarnych, ale nie Wazungów (białych).

Majaberi uśmiechnął się do mnie dwuznacznie. Należało zrozumieć: „cwaniak”. Ale cóż robić. Trzeba godzić się na przedstawienie, jakie nam proponuje czarownik. Nawet

taką udaną komedię nie każdy może łatwo zobaczyć. Idąc śladem Mbufu znaleźliśmy się przed kwadratowym domkiem Wasakuma o bananowej strzeżenie i okalającym poddaszu.

— A gdzie kogut? — zwraca się czarodziej do Majaberiego. Ten odrzuca z kolei to samo pytanie Boyowi, ten znów chłopakowi z auta i biały, śliczny kogut wydobywa się z worka. Wszystkie tu jest przewidziane. Więc czarodziej wynosi stołek dla siebie i także dwa dla nas, poczem uroczystym ruchem zdejmując z ramienia kwadrat skóry, pe'ęn przeróżnych tajemniczych amuletów.

— Każdy klient musi przynieść koguta — a klientka kurę — tłumaczy uprzejmym głosem czarodziej. O! Ten mały nożyk (wyciąga go z pochewki naszytej na kwadracie zdjętej skóry) służy do zarzynania koguta, ot tak... tu (okrążył i wprawny ruch zawodowego „zarzyna” i biedny kogut konwulsyjnie trzępie skrzydłami).

— Teraz ostrzem wzdłuż klatki piersiowej i brzucha, — kontynuuje Mbufu pochylony nisko nad trzepocącą się ofiarą, — i ptak rozpattanany wpół. Do tej okrągłej drewnianej miseczki (wisi także na kwadracie skóry) nalewam wody do spukania palców od krwi. Palce muszą być czyste inaczej wróćba zawodzi. Także muszę przepukać z wierchu jelita. Kiszki koguta układają się w minucie zgonu w przeróżne linie i zagibas, zaleńcie kto by obecny przy zgonie i czyj fluid działa. Z tych zagibasów ja wszystko wiem o ludziach przy mnie stojących a nawet o tych, co są tylko związani z nimi. Ja wszystko wiem. O... i teraz wiem, ale nie powiem, bo na pokaz nie wolno rzucić słów proroczych. Niektóre kawałki jelit i serce ptaka odcinam i kładę do tego tu rożka. One mi dużo powiedzą, ale te rzeczy zostaną już tylko dla mnie, one nie są przeznaczone dla klientów. Tak wygląda moja czynność. Ja z niej nie robię tajemnicy i skoro wielki Bwana Mkubwa zechciał — pokazałem. Ale proszę darować, że nic nie przepowiadam. Ja nie umiem przepowiadać Wazungom.

— Ten twój czarodziej, to jakiego mądrego człowieka — szepczą do Majaberiego, zapominając, że ten mnie nie rozumie.

— Ten twój czarodziej, to jakiego mądrego człowieka — szepczą do Majaberiego, zapominając, że ten mnie nie rozumie.

— Ten twój czarodziej, to jakiego mądrego człowieka — szepczą do Majaberiego, zapominając, że ten mnie nie rozumie.

— Addis Abeba mzuri kabisa? — odwdzięcza się szef stereotypowym pytaniem. Niechaj go kaczka kopnie z jego Addis Abebą.

Wracamy za chwilę tą samą drogą i tymsamym samochodem, tylko bez koguta.

— Posłuchaj Majaberi — zaczynam przez tłumacza — zapomniałem cię pytać o sens tego kosza co stożkowato sterczy przed każdym niemal domem Wasakuma, a na jego szczycie widnieją dwa rogi antylopy i potłuczona miska?

— To pomnik na cześć przodka, bez tego pomnika nie było by szczęścia i spokoju. Ale nie wszędzie tkwią rogi. Rogi to znak lepszego pochodzenia. To znak, że przodek był szefem albo czarodziejem.

— A gdzie znajduje się sam grób? Gdzie i jak chowacie waszych przodków?

— Dawniej odnosiliśmy w busz i zostawialiśmy tam w otwartym polu. Hieny i szakale zjadały trupa. Wazungi zabronili to dzisiaj praktykować, więc grzebiemy nieboszczyków gdzie się da, najczęściej blisko domu.

Gdy zajęliśmy się szumem i kurzem przed „pałac” wielkiego szefa już dwie liczne gromady tancerów i tancerzy czekały na tańce. Każda gromada męska przystrojona była w odmiennego koloru serdaczki, co jakby serdaczki hiszpańskich torreadorów. Gromady stały osobno, wyraźnie bocząc się na siebie.

— Czy to inne wieś, czy inne towarzystwo — pytam ciekawie Majaberiego.

— Inne wieś i inne towarzystwo śpiewacze. Wasakuma są zorganizowa-

Od Administracji

• Przypominamy prenumeratom, by na przekazach pocztowych podawali czytelnie imię i nazwisko, miejscowość, pocztę i powiat oraz cel wpłaty.

wani i tańczą gromadami, czasami tylko wzajemnie zapraszając się, ale to bardzo rzadko. Nie wszystkie towarzystwa współpracują ze sobą w zgodzie, niektóre się kłócą. Ale Bwana Mkubwa przedtem nim pójdę na tańce, musi zjeść kurę. Czakula (jedzenie) już gotowe.

W tej chwili z drzwi haremowych wyszedł sznur przystrojonych w wieczorne „tuniki”. Przesuwając się dyskretnym „boczkim” koło mojej osoby, jęły one przyklekać i kokieterijnie klaskać. Przypomniałem sobie wówczas ranne słowa Majaberiego że on także lubi prezenty i poгнаłem do mojej walizki. Tam na dnie leżały jeszcze nierozdane sznuzy, paciorków i to na szczęście najcenniejszych i najładniejszych, jakie posiadałem w tej wyprawie.

Schwyciłem ich sześć (tyle właśnie „starszych” żon naliczyłem w szeregach) i jęłem je rozdawać kłęczącym niewiastom. Wielki Majaberi aż się rozpląnął w uśmiechniętych policzkach. Tępek przygodnych gapiów oniemiał z zachwytem. Cisza zapanała wkrąg, a zażenowane żony, jedna po drugiej zakładają barwne korale.

Wrażenie piorunujące. Przyjaźń królewska zapewniona. Teraz mogą być pewni jak najdalej idącej pomocy. Tymczasem zabieram się do kury, której zresztą mam już dość. Kurę jadłem wczoraj, dzisiaj rano, dzisiaj na obiad, no i teraz. W ciągu trzech dni postoję u Majaberiego zjadłem sam jeden dziesięć kur.

Małe sprawy wielkich ludzi

Nie każdy wie, że Ibsen był bardzo czuły jeśli chodzi o guziki swego ubrania. Zdawało mu się, że nikt nie przyszyłby ich lepiej i mocniej od niego. Toteż codziennie rano, zamykał się szczerze w swoim pokoju, zastępując nawet dziurkę od klucza aby go nikt nie podglądał i tam po wielu przygotowaniach i znoej pracy przyprawiał swe guziki do porządku. Zna jego przez całe życie pozwoliła mu wierzyć w to, że guziki przyszyły własnoręcznie przez niego i lepiej się trzymały — podczas gdy w rzeczywistości jak tylko zdolała uspić jego czujność lub wykorzystać nieobecność, sama je raz jeszcze przyszywała, gdyż Ibsen nadomiar wszystkiego zapomniał zawsze zrobić supełek przez rozpoczęciem zycia.

Walter Scott lubował się w czytaniu rozmaitych księzek o duchach i życiu pozagrobowym, oczywiście nie wierząc w te opowiadania ani trochę. Pewnego razu zdarzył mu się niecodzienny wypadek. Podczas jednej z podróży zaślała go noc w chacie wiejskiej, gdzie zmuszony był przenoćować w jednej izbie z nieboszczykiem. Scott dowiedział się, że człowiek ten nie umarł na żadną z chorób zaraźliwych, spokojnie przespał się na sąsiednim łóżku w ławrzyszty zmarłego.

Napoleon Bonaparte miał specjalny miesiąc, z którym łączyły się ważniejsze zmiany w jego życiu. Miesiącem tym był grudzień. Tak więc 1793 r. — w grudniu zdobył Tulon, w 1799 — został pierwszym konsulem, a w grudniu 1804 — cesarzem. W miesiącu tym miało miejsce zwycięstwo pod Austerlitz, jak i rozwód z Józefiną. Wielką klęskę w Rosji poniósł wielki cesarz tak samo w grudniu, a nawet po jego śmierci zwłoki jego przewiezione zostały z wyspy św. Heleny do Francji w grudniu.

Stendhal znikł pewnego razu z Paryża tak tajemniczo, że nikt z jego przyjaciół i znajomych nie wiedział co się z nim stało. Tymczasem, jak później wyszło na jaw, wyjechał on do Marsylii, zaangażował się tam jako sprzedawca i odważał w sklepie mąkę i inne rzeczy — a wszystko to po to, aby móc podziwiać pewną małą aktoreczkę, nazwiskiem Melania Guilbert.

po jego śmierci osiągnęły liczbę 6.000 tomów.

Dostojewski był bardzo rozlagarniony i zawsze prawie zamysłony. Tak zatopiony w swoich myślach podczas codziennego spaceru rozdawał pieniądze wszystkim napotkanym żebrakom, — wcale na nich nie patrząc. Toteż wykorzystywali go oni, jak tylko mogli i niejednokrotnie i ten sam żebrak po kilka razy otrzymał od niego dalek. Zna Dostojewskiego bolała bardzo na tym że mógł jej nabierany jest w ten sposób przez nieuczciwych ludzi i chęć go od tego odwrócić — przebrała się raz z córeczką i stanęła na skraju ulicy, gdzie przechodził zamysłony Dostojewski: „Dobry panie, pomóżcie”, — usłyszał Dostojewski kobiecy głos. Nie namyślając się wiele sięgnął do kieszeni i podał jej 30 kopiejek. Wtedy żona roześmiała się głośno i Dostojewski czuł się bardzo dotknięty tym, że wystawiła go na pośmiewisko w obecności własnego dziecka.

Pewnego dnia Mozartowi siedzącemu w restauracji przyszedł do głowy nowy temat muzyczny. Nałychmiast kapłan sobie przyniósł papier i zaczął pisać nuty. Ilekroć kelner zbliżył się do stolika zamawiał co raz to nową potrawę. Kiedy wreszcie skończył pracę — sąsiedni stolik pełen był zamówionych potraw — a obok stał uśmiechnięty kelner mówiąc — „Sam się dziwiłem, ale pan to sam zamówił przez ten cały czas”.

Pare słów o poczcie łódzkiej Będzie lepiej... tylko trochę się zmieni

Łódź, w lutym Popularny już dziś kuplet śpiewany przez Jerzego Pichelskiego w teatrze „Osa”, w rewii pt. „Wielki mecz” a raczej motyw przewodni tego kupletu doskonale zastosować można do zamierzeń łódzkiej poczty. W odróżnieniu jednak od myśli ukrycie wypowiedzianej przez „Jura” w odniesieniu do spraw o których lepiej milczeć, w zastosowaniu do zamierzeń poczty nie ma żadnych myśli ukrytych. Zamaryary poczty są bowiem szczerze a projekty realne i tylko należało by się dziwić że nie powstały one wcześniej.

Jak przedstawia się sytuacja na od-

prawy pocztowej w Łodzi w chwili obecnej? W każdym razie „niewesoło”. Wystarczy powiedzieć, że na terenie miasta istnieje 1650 ulic i zaledwie... 145 skrzynek pocztowych(!!), czyli, jak obliczył to jeden z dziennikarzy łódzkich... jedna (tak, jedna!) na 11 ulic! Obliczył to nie wątpliwie dobrze, a jeśli w tym obliczeniu są pewne niedokładności, to chyba tylko ułamkowe, o co nie można mieć doń pretensji.

Dziennikarz ów zauważył kiedyś, że kwestia opróżniania tych nielicznych skrzynek także pozostawia dużo do życzenia, że nigdy nie wiadomo która skrzynka, kiedy i ile razy dziennie bywa opróżniana, że są skrzynki, które opróżnia się 5, 3 i 2 razy dziennie. Ale nie wiadomo, które to „właśnie” skrzynki i kiedy podlegały tej „operacji”.

Niedociągnięcia te i braki stara się obecnie usunąć łódzka Dyrekcja Poczty i Telegrafów przez zorganizowanie regularnej, stałej służby opróżniania skrzynek pocztowych, wyraźne określenie ilości ich opróżnień do niezmiennej liczby czterech dziennie i powiększenie liczby skrzynek.

Jeden z naszych czytelników bydgoskich zalił się w redukcji naszego pisma, że list stemplowany w Bydgoszczy dnia 30 stycznia został doręczony adresatowi w Łodzi dnia... 5 lutego. Nie jest to wypadek odoso-

bniony, a przecież niezmienna pozostaje odległość tych dwu miast i niezmienna pozostaje prawda, że odległość ta określa się cyfrą zaledwie dwustu i kilkudziesięciu kilometrów. Cóż więc?

Cóż więc? Poczta polska w odróżnieniu od PKP działa dotychczas źle. Działa źle mimo, że właśnie te dwie instytucje powiązane są ze sobą najsilniej.

Z tym większą satysfakcją notujemy dziś i rozpowszechniamy wieść, że... będzie lepiej. Będzie lepiej, gdyż łódzka Dyrekcja Poczty i Telegrafów wprowadza szereg innowacji, mających na celu usprawnienie funkcjonowania poczty. Już teraz — według zapewnień poczty nie będzie błędów, które dotąd uważać należało za nagminne. (pik).

„Czerwony półksiężyc” w Palestynie

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa donosi, że do Palestyny przybył z Egiptu oddział „Czerwonego Półksiężycza” (odpowiednik Czerwonego Krzyża). Około 50 karet sanitarnych wraz z personelem, łączącym około 200 osób przekroczyło południową granicę palestyńską i udało się do siedzib oddziałów arabskich, walczących przeciwko Żydom.

Pracownicy francuscy wydani na łup pracodawców

PARYŻ (PAP) W kołach zbliżonych do Francuskiej Konfederacji Pracy krąży pogłoski, że minister pracy Mayer opracował projekt ustawy, przewidującej przywrócenie całkowitej wolności dla pracodawców ustalania wysokości zarobków robotników. Jak wiadomo, obecnie obowiązują przepisy ustalające tzw. „minimum egzystencji”, tj. zakazujące pracodawcom proponowanie płacy niższej od 10.800 franków miesięcznie.

Kalendarzyk

Niedziela, 22 lutego 1948 r.
Katolicki: Małgorzaty, Feliksa
Wschód słońca: 7,6, zachód 17,23;
wschód księżyca: 13,48, zachód 6,30.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeratów i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

JUTRO KONCERT artystów czeskich

(a) W poniedziałek, 23 bm o godz. 19.30 odbędzie się w Pom. Domu Sztuki koncert znakomitych artystów czeskich.

Zarówno skrzypaczka Maria Hlounova jak i pianista Jan Panenka wywarli w czasie ostatnich występów w Warszawie bardzo dobre wrażenie. Stąd też sfery muzyczne Bydgoszczy niecierpliwie oczekują występu Po otwarciu trwającej w Pom. Domu Sztuki wystawy grafików czeskich, druga to impreza, która przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia przyjaźni pomiędzy obu bratnimi narodami. Bilety sprzedaje kasa Pom. Domu Sztuki w godz. od 10-13 i od 15-18.

Z aprowizacji

Przydziały żywnościowe na luty dla pow. bydgoskiego

Referat Aproprowizacyjny przy Starostwie Powiatowym Bydgoskim podaje do wiadomości posiadaczom kart żywnościowych na luty, iż w czasie od 23 do 28 bm należy pobrać w sklepach rozdz. poniżej wyszczególnione artykuły:

- Kat. I: 2 kg mąki pszennej 80% kup. 18, 1 kg tłuszczu kup. 27, 0,5 kg cukru kup. 20, 0,2 kg mydła do prania kup. 28, 1 kg konserw końskich kup. 24, 1 kg kaszy kup. 22 (otrzymuje grupa wydziałowa nauczyciele i poczta).
- Kat. II: 1,5 kg mąki pszennej 80% kup. 14, 0,4 kg cukru kup. 15, 1,5 kg śledzi kup. 19.
- Kat. III: 1 kg mąki pszennej 80% kup. 11, 0,75 kg śledzi kup. 12.
- Kat. IR: 1 kg mąki pszennej 80% kup. 13, 0,5 kg tłuszczu kup. 22, 1 kg

Przydziały żywnościowe na luty dla mieszkańców Bydgoszczy

Wydz. Aprop. m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że na karty zaopatrz. z lutego br. można otrzymać od 24 do 28 bm. nast. artykuły: **kat. I. prac.**: konserwy mięsne 1 kg wzgl. konserwy rybne 1 kg, wzgl. śledzie 2 kg na kup. 24; **kat. II.**: konserwy mięsne 0,75 kg, wzgl. konserwy rybne 0,75 kg, wzgl. śledzie 1,5 kg kup. 19; **kat. III.**: konserwy mięsne 0,375 kg, wzgl. konserwy rybne 0,375 kg, wzgl. śledzie 0,75 kg kup. 12; **kat. IR:** konserwy mięsne 0,5 kg, wzgl. konserwy rybne 0,5 kg, wzgl. śledzie 1 kg, wzgl. filet z dorsza 1 kg kup. 19; **kat. IIR:** konserwy mięsne 0,25 kg, wzgl. konserwy rybne 0,25 kg, wzgl. śledzie 0,5 kg kup. 9; **kat. IRD 0-12:** konserwy mięsne 0,5 kg, wzgl. konserwy rybne 0,5 kg, wzgl. śledzie 1 kg kup. 26; **dod. „C“:** konserwy mięsne 0,25 kg, wzgl. konserwy rybne 0,25 kg, wzgl. śledzie 0,5 kg kup. 10; **cukier dla kat. I prac.** kupon 20 0,5 kg; **kat. II kup.** 15 0,4 kg, **dod. „M“** kup. 16 — 0,25 kg; **czekolada wzamian mleka świeżego:** kat. IRD-12 kup. 13 0,2 kg, wzgl. 0,6 kg cukierków, **kat. MK IRD-12 kup.** 31 — 0,2 kg, wzgl. 0,6 kg cukierków; **mąka pszenna 80%:** kat. I kup. 18 — 2 kg, **kat. II kup.** 14 — 1,5 kg, **kat. III kup.** 11 — 1 kg, **kat. IR kup.** 13 — 1 kg, **kat. IRD 0-12 kup.** 21 — 3 kg; **mydło do prania krajowe:** kat. I kup. 28 0,2 kg, **kat. IR kup.** 30 — 0,1 kg, **kat. IRD 0-12 kup.** 46 — 0,1 kg.

Punkty rozd. wydadzą w pierwszym rzędzie na karty IRD 0-12 wszelkie pozostałości mydła toaletowego i mydła do prania „U“ oraz czekoladę „U“.

Posiadacze kart zaopatrz. kat. MK IRD 0-12 zarejestrowani w firmie: Gaca — Nakielska 149, Chudziłk —

700.000.000 zł kredytów na cele inwestycyjne

przewiduje się dla rolnictwa pomorskiego Ze zjazdu delegatów Z. S. Ch. woj. Pomorskiego

BYDGOSZCZ (tim). W dniu wczorajszym rozpoczęły się w sali Resursy Kupieckiej obrady trzeciego walnego woj. zjazdu delegatów Zw. Samopomocy Chłopskiej.

W zjeździe bierze m. in. udział min. Kultury i Sztuki p. Dybowski i woj. pom. Wojciech Wojewoda.

Zjazd zagaik prezes Zarządu Woj. Zw. Sam. Chł. p. Król witając delegatów terenowych Zw. Sam. Chł., przedstawicieli władz, partii polit., Zw. Zaw. itd. Następnie zabrał głos min. Dybowski, zaznaczając, że rozwój wsi polskiej jest ściśle związany z rozwojem jej kultury. Demokracja ludowa czyni wysiłki, aby poziom intelektualny rolnika polskiego podnieść. Z kolei przemawiał poseł Langer, odczytując treść de-

peszy uchwalonej przez zjazd i wysłanej do Prezydenta RP, marsz. Roli-Zymierskiego, marsz. Sejmu Kowalskiego i premiera Rządu Cyrankiewicza.

W dalszej części zjazdu złożone zostały sprawozdania z działalności Zw. Sam. Chł. na terenie woj. pomorskiego. Sprawozdania wykazują, że Zw. Sam. Chł. rozwija się tutaj bardzo pomyślnie dzięki współ-

pracy rolnictwa pomorskiego, władz państwowych i samorządowych.

W chwili obecnej Zw. Sam. Chł. liczy na Pomorzu około 60.000 członków. W planie pracy na rok 1948 Zarząd Woj. przewiduje uzyskanie dla rolnictwa pomorskiego przeszło 700.000.000 zł kredytów na cele inwestycyjne itp.

Druga część zjazdu odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Z Bydgoszczy do Warszawy w 1 godzinie i 5 minutach

BYDGOSZCZ (tim) Swego czasu na łamach naszego pisma apelowaliśmy w imieniu zainteresowanych mieszkańców Bydgoszczy o włączenie naszego miasta do sieci Polskich Linii Lotniczych „Lot”. Apel nasz nie pozostał bez echa.

W letnim rozkładzie lotów krajowych PLL „Lot” w roku bież. przewiduje się uruchomienie linii lotniczej Gdańsk — Bydgoszcz — Warszawa i z powrotem. Według dotychczasowego rozkładu lotów wyloty odbywały się z Warszawy. W nowym rozkładzie lotów uwzględniono konieczność załatwiania różnych spraw przez pasażerów z Gdańska i Bydgoszczy w Warszawie w godzinach rannych (urzędowych) i wprowadzono do lotu do Warszawy rano a

odloty po południu. Zgodnie z tym planem przylot samolotu z Gdańska do Bydgoszczy nastąpi o godz. 8 min. 15, odlot z Bydgoszczy do Warszawy o godzinie 8 min. 45. Z Warszawy do Bydgoszczy przylatuje samolot o godz. 16 min. 05, start z Bydgoszczy do Gdańska odbędzie się o godz. 16 min. 35. Na wszystkich liniach PLL wprowadzono przewóz wszelkiego rodzaju przesyłek towarowych za zaliczeniem z dostawą do adresata tego samego dnia. Taryfa towarowa „Lotu” za 1 kg ustalona została w wys. 0,8% od ceny pełnopłatnego biletu na liniach krajowych Szczegółowych informacji w sprawach lotów krajowych i zagranicznych udziela biuro PLL „Lot” przy ul. Pomorskiej nr 1,

Życie Stronnictwa Pracy

Odwolanie wieczoru dyskusyjnego

Wobec choroby wiceprezesa Zarządu Gł. SP — p. Józefa Alojzego Gawrycha — poniedziałkowy wieczór dyskusyjny SP zostaje odwołany.

Z zebrania Cechu Ślusarzy i Mechaników

Harmonia i solidarność w życiu cechowym Wybór nowych władz

BYDGOSZCZ (ef). W lokalu Izby Rzemieślniczej odbyło się roczne walne zebranie Cechu Ślusarzy i Mechaników w Bydgoszczy przy współudziale reprezentantów Izby Rzemieślniczej pp. dyr. Werno i Piótki.

Obrady zagaik starszy Cechu p. J. Lubomski, po czym nastąpiło przyjęcie 8 nowych członków w szeregi cechowe. Podczas omawiania spraw cechowych szczególnie ożywiona dyskusja wywiązała się nad sprawozdaniem p. Kłosowskiego ze zjazdu przedstawicieli izb i naukowych instytucji rzemieślniczych w Łodzi. Celem tych konferencji było uzgodnienie programu szkolenia i egzaminów rzemieślniczych, oraz troska o zasilenie kadr fachowców rzemiosła polskiego w tak poważnym stopniu, bo aż w 62% wyniszczonego w czasie okupacji.

Dalszą sprawą omówioną na walnym posiedzeniu było zaakceptowanie projektu zorganizowania zapomogi pomiernej dla członków Cechu.

Z kolei ustępujący starszy Cechu p. Lubomski złożył dalsze przewodnictwo zebrania w ręce dyr. Izby Rzemieślniczej p. Werno, po czym zgodnie z porządkiem dziennym obrad nastąpiły sprawozdania członków zarządu, które pozwalają stwierdzić nadzwyczajną harmonię w życiu cechowym tut. Cechu Ślusarzy i Mechaników.

Cech Ślusarzy i Mechaników w Bydgoszczy liczący obecnie 151 członków w okresie sprawozdawczym rozwijał się b. pomyślnie. Brał udział we wszystkich uroczystościach religijnych, społecznych i politycznych. W tym też czasie wywołono 625 uczniów i 89 czeladników.

Następnie w drodze tajnego głosowania wybrano starszego i podstarszego Cechu w osobach pp. Lubomskiego (st. Cechu) i Tarczyńskiego (podstarszy). Na dalszych członków zarządu powołano: pp. Kamińskiego, Sajdaka, Koźniuka, Motławskiego, Mąteńskiego, Lasowego, Kotlarka i Wolińskiego, na ich zastępców Swendrakę, Gucałskiego i Olszewskiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Krzymień, Kłosowski, Niedbalski, Szatkowski; sąd koleżeńcki tworzą pp.: Motławski, Koźniuk i Słomiński.

W wolnych wnioskach uchwalono przeznaczyć sumę 30.000 zł z nadwyżki budżetowej z r. 1947, na zorganizowanie kursów buchalteryjnych dla członków cechu i ich rodzin. Na zakończenie dyr. Werno zwrócił się do zebranych z apelem, aby wzięli udział w zbliżających się Międzynarodowych Targach Pozn.

Solec Kujawski

(FR) W lokalu p. Bandurskiego odbyło się walne zebranie Tow. Śpiewu „Moniuszko”. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Kokota uczczone pamięć pomordowanych i zmarłych członków. Na przewodniczącego powołano burmistrza p. Danielaka. Następnie składali sprawozdania z działalności towarzystwa pp.: Romanowski, Lewandowski, Klemp, dyr. prof. Jakubowski i prezes Kokot.

Nowy zarząd wybrano w składzie: prezes — p. Kokot, wiceprezes — dyr. Hanelt, sekret. — p. Romanowski, skarbnik — Lewandowski, bibliotekarz — J. Klemp. Komisja rewizyjna pp.: Chudy, Siemiaszkiewicz, R. Jasiński. Sąd koleżeńcki tworzą pp.: dr Sarnowski, dyr. Bzdęga, Żółtowski, Ławnik E. Czarniecki.

(FR) W niedzielę o godz. 14 rozegrany zostanie mecz piłki nożnej „Unia” pomiędzy WKS „Zawisza” Bydgoszcz a ZZK „Unia” Solec Kuj.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI — Niedziela g. 15.30: „Świerszcz za kominem”, g. 19.30: „Pan inspektor przyszedł”.

KINA — Pomerzanin: Dwa Panowie F. Polonia: Wieczna Ewa, Wolność: Zwycięzcy stepów, Orzeł: Dziewczę z północy, Gryf: Dwulicowa kobieta, Bałtyk: Wesoły sublokator.

DYŻUR APTEK. Od 21 do 28 bm. Pod Niedźwiedziem ul. Niedźwiedzia 11 (tel. 16-55). Przy Bielawach, Al. 1 Maja 91 (tel. 23-61).

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW — 22 bm od godz. 10-12 lekarz-dent. Blechman, ul. Śniadeckich 41.

PRZYCHODNIA PRZECIWNENERYCYZNA przy ul. Wały Jagiellońskie 12 czynna jest codziennie w godzinach od 8 — 15. Osobne poradnie lekarskie dla mężczyzn we wtorki i piątki od godz. 8-11, dla kobiet w poniedziałki i czwartki od g. 8-11.

POGOTOWIE PRZECIWNENERYCYZNE — w lokalu Pogotowia Ratunkowego, ul. Pomorska 16 i przy ul. Podwale 15 (wejście z placu Kościelickich) — czynne całą noc.

* (a) Walne Zgromadzenie TPZ Dnia 23 bm. o godz. 17.30 odbędzie się w sali Robotniczego Domu Kultury, Al. 1 Maja 14, walne zgromadzenie oddz. byd. Tow. Przyjaciół Żołnierza. Stawiennictwo członków obowiązkowe, gości i sympatyków uprzejmie zaprasza zarząd Oddziału TPZ.



Poniedziałek, dnia 23 lutego 1948 r.

6.00 Program og.-polski. 9.15 Program lokalny. 9.20 Program og.-polski. 12.50 Przegląd wydarzeń. 13.00 Program og.-polski. 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli. 15.00 Przegląd prasy pomorskiej. 15.10 Program og.-polski. 15.45 Koncert reklamowy. 22.45 Koncert życzeń. 23.00 Program og.-polski. 23.15 Program og.-polski i zakończenie audycji.

Balzac na falach eteru

We wtorek 24 bm. o godz. 16.55 Rozgłośnia Pomorska nadaje z Bydgoszczy w programie ogólnopolskim słuchowisko „Eugenia Grandet” wg Balzaka, w radiofonizacji i reżyserii Jeremiego Przybory. Udział biorą artyści Teatru Miejskiego.

Termin rejestracji kart odzieży przedłużony

Wydział Aprop. m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że rejestrację kart odzieżowych na I kwartał przedłuża się do 25 bm.

Punkty rozdzielcze złożą odcinki rejestracyjne w tut. Wydziale pokój 11, w nieprzekraczalnym terminie do 28 bm.

Młodzież PCK Okręgu Pomorskiego popularyzuje polskie stroje ludowe w Ameryce

BYDGOSZCZ (ef). Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża w swych planach pracy na rok bieżący szczególnie nacisk kładzie na działalność społeczno-propagandową. Jednym z działów tej pracy jest rozwinięta na szeroką skalę akcja korespondencji polskiej młodzieży czerwono krzyżskiej z młodzieżą zagraniczną Kół Czerwonego Krzyża m. in. z młodzieżą amerykańską. W listach swych, dzieci i młodzież polska zapoznają swych zagranicznych przyjaciół z wierzeniami, zwyczajami i strojami regionalnymi itp. I właśnie stroje regionalne cieszą się u amerykańskich kół Czerwonego Krzyża specjalnym uznaniem i popularnością. Dowodem tego jest próba amerykańskiego Czerwonego Krzyża złożona do Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża w Genewie, aby młodzież PCK nadesłała

im wzory tych strojów z uwzględnieniem szczegółów i kolorów naturalnych. Wzory te mają być reprodukowane i rozpowszechniane w całej Ameryce. W związku z tym Komisja Okręgowa Kół Młodzieży PCK przy Okr. Pomorskim rozpisła między podległymi sobie kołami konkurs na stroje regionalne, w wyniku którego nadesłało 250 prac przedstawiających stroje kujawskie, kaszubskie, kraińskie, kurpiowskie, lubawskie i warmińskie.

Jury konkursowe w składzie: prof. Turwid — dyr. Państw. Szkoły Technik Plastycznych w Bydgoszczy Włodarski — insp. okręgowy, Treiderowska — instr. okr. Kół Mł. PCK, Zentkowska — opiekunka Koła Mł. PCK, Woźniak — delegat OKZZ, Oslicki — delegat ZHP, przysłało wyróżnionym pracom konkursowym 100 nagród w tym 80 nagród pocieszenia.

CENTRALNE ZJEDNOCZENIE SPÓŁDZIELNI PRZEMYSŁOWYCH R. P.

Centrala: **ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 58** — Telefony **118-59 i 132-38**

ODDZIAŁY:

Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego 1
Gdynia, ul. Batorego 23
Katowice, ul. Stawowa 20
Kraków, Pl. Dominikański 4
Olsztyn, ul. Partyzantów 87

Łódź, ul. Piotrkowska 48
Szczecin, ul. Śląska 5
Warszawa, ul. Koszykowa 35
Wrocław, ul. Szewska 61/62

DOMY TOWAROWE i DETALICZNE PUNKTY ZBYTU:

Bydgoszcz, ul. Batorego 6
Katowice, ul. Szafranka 1
Warszawa, ul. Marszałkowska 58a

Bydgoszcz, Al 1 Maja 49
Wrocław, ul. Szewska 61/62

03715

ZRZESZAMY i ZAOPATRUJEMY w SUROWCE:

390 Spółdzielni Pracy, działających w branżach: chemicznej, papierniczej, poligraficznej, mineralnej, spożywczej, gastronomiczno-hotelarskiej, elektrotechnicznej i usługowej

ORGANIZUJEMY ZBYT ARTYKUŁÓW WYTWORZONYCH w SPÓŁDZIELNIACH
Polecamy wyroby zrzeszonych Spółdzielni: artykuły chemii stosowanej, mydło, świece, pasty, galanterię papierniczą, soki owocowe, przyprawy kuchenne, wyroby szklane, cukry itp.

INFORMACJI UDZIELA:

WYDZIAŁ ZBYTU w ŁÓDZI, UL. ZACHODNIA 68 — TEL 118-59

KRAWATY, SZALE i KOSZULE

poleca, wzory najmodniejsze najtaniej

Wytwórnia

03704 **Edward Krysiak**
ŁÓDŹ, Piotrkowska 136

Wysyłamy za pobraniem pocztowym

POLSKA HURTOWNIA GALANTERYJNA

CZESŁAW SKRZYPEK I S-KA

ŁÓDŹ, NOWOMIEJSKA 3 (w podwórzu) TEL. 277-32 03706

Duży wybór bielizny damskiej, męskiej dziecięcej i drobnej galanterii. Sprzedaż tylko hurtowa. Prowincja za zaliczeniem. Cenników nie wysyłamy.

Zioła leczą

03716

„Ziołolecznictwo” prof. MUSZYŃSKIEGO. 500 recept ziołowych przeciw wszelkim chorobom. Wydanie II uzupełnione 21 65 - wysyła za zaliczeniem P. A. W. Łódź, Piotrkowska 46

UWAGA ROLNICY!

Znana od 45 lat „CENTRALINA” — MICHAŁOWSKIEGO odżywcza domieszka do pasz dla świń, bydła i drobiu. Zapobiega chorobom. Do nabycia w aptekach, drogeriach spółdzielniach rolniczych, sklepach nasiennych. Wystrzegaj się naśladowictw. Zakłady Chemiczne - Przemysłowe „CENTRALINA” 03705 Łódź, Piotrkowska 39 tel. 188-69



LEDA

NOWE POMADKI DO UST



AUTOMATY - NIEZRÓWNANE W ŚWIECIE!

03703

Przedstawicielstwo Polskiej Księgowości Przebitkowej „Prima”

przyjmuję i polecam: Karty dziennikowe i kontowe - Asygnaty przychodowe i rozchodowe - Noty memoriałowe - Księgi bilansowe. Fachowe bezpłatne porady przy zakładaniu księgowości przebitkowej. Przedstawiciel **Henryk Mazurek** Bydgoszcz, ul. Cieszkowskiego Nr 17 - Telefon 31-34 Sprzedaż: Firma L. SOBIE SIŃSKI, Bydgoszcz, ul. Pomorska Nr 1a - Telefon 19-49.

Wyrób i sprzedaż

konfekcji 03728

męskiej i dziecięcej

M. ROSŁAWOWSKI I S-KA
ŁÓDŹ, ul. Próchnika 1 (Zawadzka)

HURT — DETAL

Przewozy samochodami

wykonuje szybko i tanio **W. WASZAK**
Bydgoszcz, ul. Zduny 6, tel. 16-31

03683

Krajowa produkcja DDT

(10% Dwuchloro - Dwufenylo - Trójchloroetan)

„DDT-APEX”

Niszczy najskuteczniej owady i robactwo

Do nabycia wszędzie! 03605

WYTW. CHEMICZNA „APEX”

Sp. z ogr. odp. Zarząd i biuro sprzedaży Łódź, Piotrkowska 171

DOM SPEDYCYJNY „RAWA”

właśc. Władysław Szmanda Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 37

przeprowadzki magazynowanie transporty samochodami 03573

BIAŁA EMALIA!

„HERKULES,”
HURTOWNIA NACZYŃ KUCHENNYCH
M. Bielecki i Ska

POZNAŃ, Roosevelta 19, Telefon 64-72

Zawiadania P. T. Klientów iż nadeszły nowe transporty białej emalii — wiadra, nocniki, rondle i miski w wielkim wyborze. Polecamy również wszelkie artykuły gospodarstwa domowego, między innymi wanny ocynkowane i cynkowe. Zamiejscowym wysyłamy w pojemnikach kolejowych,

„KRAKUS”

(znak oobr.)

Centrala: Łódź, Żwirki 22 tel. 164-20. Oddział: Łódź, Nowomiejska 4

Poleca własnego wyrobu:

Budynie Pierniki, irysy
proszki do pieczenia, wyroby cukrowe,
cukier wanilinowy, krówki śmietankowe,
smaki do ciast, wafle,
korzenie herbatniki.

Sprzedaż tylko dla hurtu. 03701

Rolnicza Spółdzielnia Mięсна w Bydgoszczy

zawiadamia, że w dniu 21 lutego br. (sobota) został otwarty sklep detaliczny Nr 1 sortujący mięsa i własnych wyrobów wędliniarskich przy ul. Świętojańskiej Nr 6 Sprzedaż podrobów w dni bezmięsne po cenach przystępnych 03684

Plusze Meblowe

Wetny - Jedwabie

poleca

Hurtownia Włókiennicza - Modne Tkaniny

Łódź, Piotrkowska 91 03604

Hurtownia Galanteryjno - Włókiennicza

JERZY KORSKI I S-KA
ŁÓDŹ, Plac Wolności nr 2 Telefon 156-52
Poleca P. T. Kupcom na sezon wiosenny duży wybór towarów po cenach konkurencyjnych. Cenników nie wysyłamy 03726

Hurtownia Galanterii - Kosmetyki - Zabawek

FELIKS ASZYK

ŁÓDŹ, Nowomiejska 5, Skrytka Poczтовая 78
poleca wszelką drobną galanterię, bieliznę, berety, szaliki, krawaty, biżuterię sztuczną, kosmetykę, zabawki. Ceny przystępne. 03727

Z. ORNER

Łódź, Lipowa 54 tel 146-52

Maszyny piekarsko-cukiernicze, żelaza do wafli, armatury piekarskie, maszyny do lodów i konserwatory. 03724

DR JÓZEF NOWAK

lekarz specjalista chorób uszu, nosa i gardła rozpoczął praktykę

TORUŃ - plac Gen. Świerczewskiego 1-II pfr.

(dawniej: plac Św. Katarzyny) Godziny przyjęć: 1 - 14 - 5 03730

Mamy do oddania po cenie hurtowej wiązkę 11066 mydła, proszku do prania oraz mydła do prania

Towar wysyłamy za zaliczeniem pocztowym włącznie na inkaso bankowe. Zamówienia prosimy kierować: Powiatowa Spółdzielnia Spożywców z odpow. udział. Wąbrzeźno - Pomorze 03734

Chcesz mieć czystą podłogę

dzwoń — tel. **140-96**

Spółdzielnia Pracy „PARKIET”

ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO nr 136
Przyjmuje układanie, cyklinowanie oraz reperacje parkietów 03725

CENTRALA ZBYTU PORCELANY, FAJANSU I WYROBÓW SZKLANYCH w Łodzi, ul. A. Próchnika 5 Adres telegraficzny „CENTRASZKŁO“

zaopatruje kraj w
PORCELANĘ: stołową, galanterię, techniczną i elektrotechniczną
PORCELIT: stołowy, galanterię i elektrotechniczny
FAJANS: stołowy i galanterię
KAMIONKĘ: stołową
SZKŁO: stołowe, galanteryjne do opakowań, dla gospodarstwa domowego, oświetleniowe, specjalne-laboratoryjne, techniczne, sygnałowe, kolorowe, lustrzane
KRYSTAŁY — GALANTERIĘ MARMUROWĄ
 Do nabycia: we wszystkich Domach Towarowych, Spółdzielniach i sklepach szkła i porcelany

Powszechna Spółdzielnia Spożywców W ŁODZI

to potężny czynnik gospodarczy świata pracy

Skupia w swoich szeregach 120.000 członków. W roku 1947 obroty wynosiły 8.000.000.000 złotych. Posiada 350 sklepów i 20 własnych wytwórni. Powszechna Spółdzielnia Spożywców jako placówka mas pracujących daje najlepszą gwarancję szybkiego zaspokojenia potrzeb spożywców

Siedziba Zarządu w Łodzi

Piotrkowska 31, tel. 111-49, 221-70, 214-23, 181 63, 260-77. Małazyny: Ogrodowa 74, tel. 276-75

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Słupsku ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż drewna użytkowego w dłużycach (sosnowe, świerkowe, bukowe) ze zrębów 1947/48 w ilości około 2000 m³.
 Oferty należy składać w zalakowanych koperkach do dnia 25 lutego godz. 10-1a w pokoju Nr 37.
 Oferenci winni złożyć wadium w wysokości 10% oferowanej sumy w Ratuszu pokój Nr 38.
 Przetarg odbędzie się w dniu 25 lutego o godz. 12-1ej w Zarządzie Miejskim w Słupsku.
 Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Prezydent Miasta
Czupryniak Franciszek

(03574)

WEŁNĘ, LEN I KONOPIE

najlepiej płaci i wymienia
Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych, POZNAŃ, św. Marcina 61. Telefon 35-40
 Filia: Marsz. Focha 16, w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego. Telefon 63-31. 03268

NAUKA

Matematyki
 udzielam, zakres czterech klas gimnazjalnych. Oferty: „Matematyka” IKP Bydgoszcz. (2705)

Nowy kurs
 księgowości przy Miejskim Gimnazjum Handlowym w Bydgoszczy, Kopernika 1 rozpocznie się 1 marca br. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria szkoły. (03738)

SPRZEDAŻ

KRAWATY, SZALE I KOSZULE
 poleca, wzory najmodniejsze — najtaniej — Wytwórnia Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136. Wysyłamy za pobraniem pocztowym. (03343)

PLASZCZE,

ubrania męskie, chłopięce oraz spodnie poleca w dużym wyborze po cenach hurtowych firma „Szyk” A. Kaźmierczak i Ska, — Wyrób i Sprzedaż Konfekcji Męskiej, Łódź, Plac Wolności 6 m. 3a. (03246)

Młynskie

kamienie, maszyny, wszelkie artykuły młynskie (gaza, siatka, pasy, gurły) poleca — Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Biuro — Poznańska 38. Telefon 888-87. Sprzedaż: Pankiewicza 4 — sklep (przy Jerolimskich). 03344

Wytwórnia Torebek

damskich, ceratowych różne fasony. Zygmunta Karoń Łódź, Piotrkowska 115. Wysyłamy za zaliczeniem. (03600)

Hotel 42 pokoje

restauracja z danciem, pierwszorzędny i dobrze prosperujący w większym mieście na Ziemiach Odzyskanych z powodu choroby do odstąpienia całkowicie lub 50% udziału. Zgłoszenia L. Partyka, Sopot, Niedziałkowskiego 9. (03637)

Urządzenie

drogeryjne — 200 szuflad tanio sprzedam. — Oferty Księgarnia „Pochodnia”, Włocławek, pod „Urządzenie”. (03490)

POLECAM:

Maszyny do pisania, walizkowe, biurowe, długim wałkiem, maszyny do liczenia, arytmometry, powielacze, aparaty fotograficzne — radiowe, materiały, garderobę damską — męską, futra. Dom Komisowo-Handlowy, Kazimierz Kolber, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 55. (2699)

Rzeźnicki

wilk i kuter na transmisję okazynie na sprzedaż. Bydgoszcz, Fordońska 102. Wiadomość telefon 22-28. (2710)

„Victoria”

Klej kauczukowy do dętek i łatki na gorąco „Auto” wysyłamy za zaliczeniem „Reklama”, Łódź, Piotrkowska 46. (03732)

Bernardyn

9 tygodniowa suczka z rodowodem na sprzedaż. 8 tysięcy, od 11 — 14 godz. Bydgoszcz, Marcinkowskiego 18/2. Grzelakowski. 2712

KUPNO

Dresela
 do szarpania włókien kupię. Oferty Bydgoszcz, 3 Maja 22 m. 7 03685

Swełnową
 maszynę kupię. Oferty Bydgoszcz, 3 Maja 22 m. 7. (03682)

Poważne

przedsiębiorstwo państwowe zakupi samochód ciężarowy 3 t „Opel-Blitz” w b. dobrym stanie z dowodami rejestracyjnymi. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „Jutrzenka”. (03677)

WOLNE POSADY

Fabryka beczek
 poszukuje kierownika bednarni ewentualnie majstra bednarskiego, obznajomionego z produkcją i montażem beczek, dla prowadzenia bednarni zatrudniającej 30 pracowników „Arka”, Gdynia — Chylonia, Pucka, tel. 97-54 (03654)

D R U K I

wykonuje
DRUKARNIA POLSKA
 Spółdzielnia Wydawnicza „ZRYW”
 BYDGOSZCZ, Marsz. Focha 18

WSZELKIEGO RODZAJU

Potrzebne

agentki (ci) do zbierania zamówień na portrety. Warunki dobre, zgłoszenia Warszawa-Praga, Stalowa 36, m. 4. (03594)

Potrzebna

wykwalfikowana, samodzielna siła w branży włókienniczej w Włodzkiej Spółdzielni Włókienniczej Zw. Zawodowych w Bydgoszczy, ul. Podwałe 12. Zgłoszenia w godz. 15 — 18 w poniedziałek. (2703)

PRACY POSZUKUJĄ

Młynarz

młody, samotny, obeznany z motorami gazowymi poszukuje pracy. Oferty kierować do „PAP”, Częstochowa pod „Młynarz”. 03678

ZAMIANY

Wełnę

owczą skupuję i wymieniam na włóczkę, oraz włosie końskie skupuję i wymieniam na płótno i inne towary. F-a Kurek, Toruń, ul. Szczytna 4 „Bławy”. (03731)

PCH Rejonowe Biuro Sprzedaży Wyrobow Cukierniczych w Bydgoszczy, ul. M. Focha 22

037-6

zakupi

**1 maszynę do pisania
1 maszynę do liczenia**

Oferty składać do dnia 25 lutego 1948 r.

RÓŻNE

Pracownia

feczek, torebek, portfeli, Ryszard Gajda, Łódź, Piotrkowska 36. 03733

Zioła Lecznicze

M. Szydłowski Farmaceuta — Zielaż, 40 lat pracy zawodowej. — Łódź, Narutowicza 1, Drogeria. Zamiejscowemu wysyłamy pocztą. 03729

Panna

wysoka, bardzo przystojna, reprezentacyjna, wykształcona, kulturalna, współwłaścicielka firmy handlowej posłubi pana na wyższym stanowisku, względnie samodzielnego kupca od lat 37—47. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Reprezentacyjna”. (2588)

32-letni,

energiczny, zdrowy, wysoki sportowiec, bez nałogów, doktor inżynier, (oficer), bez rodziców, uzdolniony, na bardzo wysokim stanowisku, z braku czasu poznał drogą w celu matrymonialnym panią do lat 28. Wymogi: dobroć, inteligencja, wykształcenie, zdrowie, energia życiowa, gospodarczość, obok przystojności i kobiecości. Stan materialny obywatelski. Propozycje zgodne z powyższym wraz z informacją o sobie i fotografią należy kierować Warszawa, poczta Główna, posterestante pod „Okaziciel kwitu Nr 10213”, propozycje nieodpowiadające zostaną bezwzględnie w całości zwrócone z zachowaniem dyskrekcji. (03712)

Posłubię

pannę — wdowę, gospodarstwem, nieruchomością. Oferty Wrzeszcz, Kliniczna 1 b., m. 1 „Dozorca”. 03692

Starszy

pan, posłubi panią. Oferty IKP Łódź, „Beztróskie życie”. (03708)

POKOJE

Pokoju

umeblowanego poszukuje dla starszego pana Szarkowska, Bydgoszcz, ul. Jana Kazimierza 1. Skład kapeluszy. (2713)

MATRYMONIALNE

Panna

wiek średni, wyjdzie zamąż. IKP, Łódź, „Zabezpieczony był”. 03709

HUMOR ZAGRANICZNY



— Gdy pragniemy dobrze sobie podjeść, to zapraszamy na obiad narzeczonych naszej kucharki („Ric et Rac” Paryż).

TŁUSZCZE

zwierzęce i roślinne

Sodę amoniakalną
 krystaliczną

w każdej ilości kupuje
Wytwórnia Mydła i Proszków do Prania
WACŁAW MINTA
 Bydgoszcz, Bocianowo 25
 Telefony 31-63 — 22-65

KAPELUSZE - KAPLINY - STOKKI

HURTOWA SPRZEDAŻ
J. NUTKIEWICZ I S-KA
 ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 16
 (w podwórzu) 03357



Precyzyjny Warsztat Mechaniczny

B. Targoński

Bydgoszcz (2714)
 Aleje 1 Maja 61 Telefon 20 01

Naprawia maszyny do pisania i liczenia — przerabia na układ polski. Kupuje maszyny wszelkich systemów, także uszkodzone i części.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

Poniedziałek, dnia 23 lutego 1948 roku.

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Zegarynka muzyczna. 6.50 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.20 Lekcja języka rosyjskiego. 7.35 Muzyka poranna. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Powieść lg. Kraszewskiego — „Szalona”. 8.50 Muzyka. 9.00 Audycja dla szkół. 9.20 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.03 Wiadomości południowe. 12.08 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Z mikrofonem po kraju. 12.25 Pieśni kompozytorów rosyjskich w wyk. Antoniny Kaweckiej. 13.00 Na swojską nutę — gra zespół Tadeusza Wesolowskiego. 13.20 Przerwa. 14.00 Melodie ludowe narodów ZSRR. 14.30 „Marsylianka i Warszawianka” — pogadanka dla dzieci. 15.10 Reportaż pt. „Na lewym brzegu Odry” — opracował Walerian Lachniff — Szczecin. 15.20 Ulubione melodie operetkowe w wyk. sekstetu Władysława Górzyńskiego — Szczecin. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Geografia muzyczna. 16.40 Audycja dla młodzieży. 17.00 Rachmaninow — sonata na wiolonczelę i fortepian w wyk. Zofii Adamskiej — wiolonczela i Józefa Bogusza — skrzypce. 17.30 Przegląd tygodnia. 17.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy — „Świat kryształów”. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.45 Powieść lg. Kraszewskiego „Szalona”. 19.00 W dniu święta Armii Czerwonej. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa dziennika. 20.50 Rezerwa. 21.00 Audycja Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 21.35 Przy głośniku. 21.40 Koncert Małej Orkiestry PR. 22.15 Dymitr Kabalewski — audycja słowno-muzyczna. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.15 Program na jutro i zakończenie audycji.

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
 DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY
 W BYDGOSZCZY:
 ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami). — Telefon 24-29.
 Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
 PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
 DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP”
 WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
 BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 I 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tusty druk 100% drożej.
 Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.